

NASZE CZASOPISMO I JEGO POSŁANNICTWO

Czasopismo „Na Straży” wydawane regularnie jako dwumiesięcznik od 1958 r., a wcześniej jako jednodniówka, zostało utworzone w tym celu, aby oddawać chwałę Bogu i służyć Jego ludowi. Przeznaczone jest dla badaczy Pisma Świętego, którzy pragną coraz większego światła Prawdy w czasie wypełniania się wielu prorocत्व Biblii.

„Na Straży” mocno stoi na stanowisku obrony jedyne prawdziwego fundamentu chrześcijańskiej nadziei, który obecnie jest powszechnie podważany — Odkupienia przez kosztowną krew „człowieka Jezusa Chrystusa, który dał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Piotr 1:19, 2 Tym 2:6).

Budując na tym pewnym fundamencie złoto, srebro i drogie kamienie słowa Bożego (1 Kor 3:11—15, 2 Piotr 1:5—11), poselstwem „Na Straży” jest „objaśnianie wszystkim jakoby była społeczność onej tajemnicy zakrytej od wieków w Bogu, (...) aby teraz przez zbór wiadoma była (...) nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest” (Ef 3:5,9—10).

„Na Straży” jest wolne od ulegania jakimkolwiek podziałom, sekciarstwu czy wierzeniom ludzkim i pragnie, aby każdy pogląd tutaj wyrażany był coraz pełniej poddany woli Bożej w Chrystusie, tak jak jest on przedstawiony w Piśmie Świętym. Dlatego też śmiało może ono ogłaszać to, co Pan powiedział — według Boskiej mądrości, którą dane jest nam pojmować. Nasze stanowisko nie jest dogmatyczne, lecz zdecydowane, ponieważ wiemy, na czym budujemy, niezachwianie wierząc w mocne obietnice Boże.

„Na Straży” jest redagowane z wiarą, że będzie używane tylko i wyłącznie w służbie Bożej. Stąd też decyzja o tym, co ukaże się, a co nie, na naszych łamach, musi wynikać z rozeznania Jego dobrego upodobania i nauki Jego słowa dla budowania Jego ludu w łasce i znajomości. Nie tylko więc zachęcamy, ale i nalegamy, aby nasi czytelnicy sprawdzali, czy opinie ukazujące się w tym czasopiśmie wytrzymują krytykę nieomylnego Słowa Bożego, do którego często odwołujemy się, aby taką próbę ułatwić.

PISMO ŚWIĘTE JASNO UCZY, ZE

Bóg Ojciec jest jedynym Stworzycielem nieba i ziemi, „który sam ma nieśmiertelność i mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nie widział żaden z ludzi, ani widzieć nie może” (1 Tym 6:16).

Jezus Chrystus, Syn Boży, „pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych” (Kol 1:15) „sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej” (Fil 2:8), aby dać okup za wszystkich (Tym 2:6). Umarł, lecz Bóg go „wzbudził od umarłych i posadził po prawicy swojej w niebiesiach” (Ef 1:20).

Człowiek Adam zgrzeszył i przez niego „grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć” (Rzym 5:12). Dusza ludzka umiera, oczekując w stanie snu śmierci powstania do życia na ziemi.

Nowe Stworzenie zostało zapoczątkowane przez Jezusa Chrystusa chrztem w Jordanie. Otworzył On „drogę nową i żywą, którą nam poświęcił przez zasłonę, to jest przez ciało swoje” (Zyd.10:20). Drogą tą kroczyć może każdy, kto uwierzy, zaprze samego siebie i ochrzczi się w śmierć Chrystusa, która jest podstawą odpuszczenia grzechów. Jeżeli wytrwa aż do śmierci, stanie się uczestnikiem żywota i nieśmiertelności, i wraz z Chrystusem Panem uczestniczyć będzie w chwale.

Duch Święty to moc i wpływ Boży, z którego obecnie korzystają jedynie uczestnicy wysokiego niebiańskiego powołania, ale wkrótce zostanie wylany na wszelkie ciała, gdy nadejdą błogosławione czasy ochłody od obliczności Pańskiej. (Joel 2:28, Dzieje Ap 3:20).

Wtóra Obecność czyli „czas naprawienia wszystkich rzeczy” (Dzieje Ap 3:21) obejmuje czas końca, w którym żyjemy oraz przyszły czas objawienia dla całego świata mocy królestwa Chrystusa, który będzie królował wraz ze swym Kościołem przez 1000 lat (Obj. 21:6).

Królestwo Boże poprzez zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Dzieje Ap 24:15) stanie się udziałem każdego człowieka przychodzącego na świat (Jan 1:9). Po tysiącletnim okresie przywracania doskonałości człowieka i wytracania tych, którzy psują ziemię, Chrystus odda królestwo Bogu Ojcu i sam będzie mu poddany, „aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15:25—28). „A śmierci więcej nie będzie ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie, albowiem pierwsze rzeczy pominęły” (Obj. 21:4).

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły w maszynopisie w 5 egzemplarzach prosimy kierować na następujący adres: Redakcja „Na Straży”, ul. Filipa 13/18a, 31-150 Kraków.

Konto PKO I Oddz. Kraków Nr 35510-28512-136

Cena pojedynczego numeru zł 60.—

Roczna prenumerata zł 360.—



Rok założenia 1958

LISTOPAD — GRUDZIEN

1987

Nr 6

ZŁOTY TEKST NUMERU: „Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel”.

SPIS TREŚCI: Dzieciątko betlejemskie ◇ Nasienie Abrahamowe i jego dzieło ◇ Jak możemy stać się Nowym Stworzeniem? ◇ Apostołowie Chrystusowi (dokończenie) ◇ Namiot Zgromadzenia ◇ Z Niwy młodzieżowej

Dzieciątko betlejemskie

„Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A to wam będzie za znak: Znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki, leżące w żłobie” (Łuk. 2:11—12).

CZEMU OCZEKIWANO TEGO DZIECIĄTKA?

Czemu w czasie narodzenia wszyscy ludzie Go oczekiwali? Co nadzwyczajnego miało towarzyszyć Jego przejściu i co skłaniało Izraela do oczekiwania Jego narodzenia? Odpowiedzią na powyższe pytanie jest, iż wiele wieków przedtem Bóg uczynił pewną obietnicę, która miała się wypełnić. Główną jej treścią było narodzenie świętego dziecięcia, które w niewyjaśniony w obietnicy sposób miało przynieść błogosławieństwo, jakiego świat potrzebował. Przeto każda Izraelska matka wolałaby być matką syna aniżeli córki w nadziei, iż może będzie

matką, tego obiecanego dziecięcia. W taki sposób myśl o tej sprawie trwała przez wiele stuleci, aż w końcu się narodziło to dziecko.

To oczekiwanie spowodowane było obietnicą daną Abrahamowi, gdy mu Bóg rzekł: „W tobie i nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”. Od tej chwili Abraham zaczął oczekiwać tego obiecanego nasienia, tęsknił za obiecanym dziecięciem. Myślał najpierw, że był nim jego syn Ismael, a później, że Izaak; lecz w końcu był poinformowany, że nie będzie to jeden z jego synów, ale że z ich potomstwa kiedyś w naznaczonym czasie ma się narodzić to dziecko jako nasienie Abrahama. Od tego czasu cały Izrael oczekiwał narodzenia się dziecięcia, które miało sprowadzić obiecanie błogosławieństwo. Miał to być ich Mesjasz.

Czemu Mesjasz był potrzebny i tak długo oczekiwany? Odpowiedzia na to pytanie jest:

„grzech wszedł na świat”. Bóg umieścił w cudownym ogrodzie Eden pierwszych naszych rodziców, świętych, czystych i wolnych od grzechu, dostarczył im wszystko czego potrzebowali do wiecznego życia i szczęścia, będąc w harmonii z Bogiem. Oni jednak okazali się nieposłuszni Bogu, przez co ściągnęli na siebie Jego niełaskę i wyrok śmierci. Wraz z tym wyrokiem spadły na nich różne cierpienia, bóle, smutki i utrapienia, a w końcu śmierć; wszystko to było wynikiem grzechu.

Zaraz po ogłoszeniu wyroku Ojciec Niebieski powiedział pierwszym naszym rodzicom, że „nasienie niewiasty potrze głowę węża” — co stanowiło pierwszą wzmiankę o wybawieniu. Wąż w tym wyrażeniu oznacza szatana — wszystko, co jest złe i przeciwne ludziom i tym błogosławieństwu, jakimi Bóg obdarzył człowieka, a on przez swe nieposłuszeństwo je utracił. Obietnica ta jednak była niewyraźna i pierwsi nasi rodzice mało rozumieli, jakim miało być „nasienie niewiasty” i co miało oznaczać to „potarcie głowy węża”. Było to tylko alegorycznym określeniem przyszłego wielkiego zwycięstwa nad grzechem i szatanem, bez wyjaśnienia, jak ono miało być skuteczne.

Ludzie umierali, nadal doświadczali bólów, cierpień i smutków, nadal schodzili do grobu. Instynktownie odczuwali, że potrzeba im jakiegoś Wybawiciela, który by ich mógł wybać z mocy grzechu i uwolnić od kary śmierci, który by mógł być Życiodawcą; albowiem byli w stanie umierającym i potrzebowali nowego życia. Wyraz Zbawiciel w języku naszego Pana i apostołów oznacza Życiodawcę. Lud oczekiwał i miał nadzieję, że Bóg ześle Zbawiciela czyli Dawcę nowego życia.

Z tego też powodu Żydzi byli wielce zainteresowani obietnicą daną Abrahamowi: „W tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”, będąc uwolnione od grzechu i śmierci. W żaden inny sposób ludzkość nie mogła być błogosławiona. Nie byłoby możliwym udzielić ludzkości trwałego błogosławieństwa inaczej, jak tylko przez uwolnienie jej od grzechu i śmierci. Stąd też Pismo Święte mówi nam o Boskiej sympatii; że On „wejrzął z wysokości świątynicy Swojej” i zauważył nasze utrapienia, oraz usłyszał, obrazowo mówiąc, „wzdychanie więźniów”, czyli całą ludzkość wzdychającą pod panowaniem śmierci — gdzie jedni doświadczają mniej bólów i smutków, a inni więcej, lecz wszyscy wzdychają, bo wszyscy cierpią.

Boskie współczucie zostało we właściwym czasie objawione, jak czytamy, że Bóg spojrział i widział, że nie było żadnego zdolnego ku wybawieniu, „...przetoż wybawienie sprawiło Mu ramię Jego” (Izaj. 59:16). To właśnie oznaczała obietnica dana Abrahamowi; że z jego potomstwa wyjdzie Zbawiciel świata. Ponieważ obietnica była daną Abrahamowi i jego nasieniu, więc niesienie to, czyli naród żydowski, był tym sposobem odłączonym od wszystkich innych narodów. Tylko naród żydowski był zaszczycony tym, że z niego wyjdzie to zbawienie.

Stąd też Żydzi nazywali siebie narodem wybranym, narodem Bożym, narodem, który Bóg obiecał błogosławić, a przez niego miał także błogosławić wszystkich innych. Z tego powodu nazywano inne narody pogańskimi. Izrael był w rzeczywistości odłączonym narodem, ponieważ Bóg tylko z nim zawarł przymierze. Przymierze z Izraelem było zawarte w tym celu, aby przez niego błogosławić innych: „W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”. Teraz wiemy, dlaczego to cudowne dziecię miało się narodzić.

W JAKI SPOSÓB TO DZIECIĘ BYŁO SZCZEGÓLNYM — ŚWIĘTYM, NIEWINNYM NIEPOKALANYM?

Dlaczego to niemowlę miało być obiecany Zbawicielem? W jakim znaczeniu było ono odrębne od innych? Czy inne niemowlę mogło stać się Zbawicielem? Pismo Święte odpowiada, że zbawienie nie mogło być dane ludziom przed, aż nastąpi zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości za grzech pierworodny. Kara: „Umierając umrzesz”, zawyrokowana pierwszemu człowiekowi musiała być przez kogoś poniesiona, zanim by mogło spłynąć na świat błogosławieństwo.

Czemuż więc inny człowiek nie mógł umrzeć za pierwszego? Dlatego, że cały rodzaj ludzki znajdował się pod pierwotnym wyrokiem śmierci, więc żaden nie mógł stać się okupem, czyli zastępcą za drugiego. Tu widzimy potrzebę szczególniejszego dziecięcia, odmiennego od wszystkich. W jakim znaczeniu różniło się to Dziecię Betlejemskie od innych? Pismo Święte tłumaczy wyraźnie i stanowczo, że ono nie było spłodzone z ziemskiego ojca. Chociaż Maria była poślubiona Józefowi, to jednak dziecię to nie było synem Józefa. Nauką Pisma Świętego jest, że dziecię to zostało mocą Bożą poczęte w żywocie Marii i że była ona Panną w chwili urodzenia go. Gdyby Jezus nie był doskonałym, nie mógłby być Zbawicielem świata. Obietnica odkupienia oznaczała, iż ten, który miał tego dzieła dokonać, miał być doskonałym; że miał być takim, jakim był pierwszy człowiek zanim zgrzeszył. „Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych; albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieńni będą” (1 Kor. 15:21—22).

Zbawiciel musiał więc być, jak to apostoł oświadcza, „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników” (Żyd. 7:26). Musiał być zupełnie odłączonym od zwykłych ludzi, na ile to się tyczy ich grzesznych charakterystyk. Gdyby nam czas i miejsce na to pozwalały, rozebralibyśmy, w jaki sposób z niedoskonałej matki może się narodzić doskonałe dziecko. Nie jest to miejsce na szczegółowe rozważanie tego zagadnienia z naukowego punktu widzenia, pragniemy tylko nadmienić, że z doskonałego nasienia rozwinęłyby się doskonałe dziecko, chociaż zrodzone by było z niedoskonałej matki. Hodowcy chcąc polepszyć rasę

bydła dobierają w tym celu rasowego stadnika, a tym sposobem mogą udoskonalić stado, tak samo ma się rzecz z rodzajem ludzkim; gdyby się znaleźli doskonali ojcowie, to w krótkim czasie cały rodzaj ludzki stałby się doskonałym; lecz nie masz doskonałego ojca na ziemi. Przeto w sprawie Zbawiciela było koniecznym, aby się stało to, co Pismo Święte mówi, a mianowicie, że Bóg spłodził Syna Swego mocą z wysokości. Dlatego to, co się narodziło z „Panny”, było święte i odrębne od całej ludzkości. Życie Jezusa nie pochodziło od ziemskiego ojca, ale od Ojca Niebiańskiego.

KIM BYŁ TEN TAK DZIWNIE NARODZONY?

O Jezusie jest napisane, że egzystował zanim stał się ciałem, jak to Sam oświadczył: „Pierwej niż Abraham był, Jam jest” (Jan 8:58). W modlitwie Swej rzekł: „Uwielbij mię Ty, Ojczel u Siebie Samego tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwej niżeli świat był” (Jan 17:5). W Księdze Objawienia jest On nazwany początkiem stworzenia Bożego (Obj. 3:14); a św. Paweł mówi: „Przezeń stworzone są wszystkie rzeczy, które są na niebie i na ziemi” (Kol. 1:16). Tak więc Pan Jezus był nie tylko początkiem stworzenia Bożego, ale był także wykonawcą Bożych zamysłów w stwarzaniu aniołów, ludzi i wszystkich rzeczy.

Cała ta sprawa jest przedstawiona przez apostoła Jana — „Na początku było Słowo”. Dla lepszego zrozumienia wyjaśniamy, iż wyraz „Słowo” pochodzi z greckiego wyrazu „Logos”. Znaczenie wyrazu Logos stanie się nam bardziej zrozumiałe, gdy zauważymy, że w dawnych czasach królowie nie wypowiadali swoich rozkazów wprost do ludu. Gdy lud dla wysłuchania królewskich rozkazów zgromadził się przed jego pałacem, król zajmował miejsce poza pewnego rodzaju zasłoną; zaś jego Logos, Słowo, czyli posłaniec lub przedstawiciel, stał przed zasłoną. Ogłaszał on ludowi donośnym głosem królewskie rozkazy. Sam król nie był od ludu widziany, widzianym był tylko Logos. Wobec tego początek Ewangelii Jana w doskonałym tłumaczeniu można by oddać w taki sposób: „Na początku był Logos, a Logos był u Boga, a Bogiem był Logos. On był na początku u Boga. Wszystkie rzeczy, które się stały, stały się przez Niego, a bez Niego nic się nie stało” (Ew. Jana 1:1—3).

Inaczej mówiąc, Jezus był bezpośrednim Stworzycielem wszystkich rzeczy. On był Boskim Przedstawicielem, Wykonawcą, Słowem, czyli Logosem Jehowy. Dokonał On wielkiego dzieła stworzenia; zaś Sam był pierwszym bezpośrednim stworzeniem Bożym, pierworodnym wszelkiego stworzenia, aby we wszystkim mógł być pierwszym — zajmować najprzedniejsze miejsce.

Gdy swego czasu Ojciec Niebieski objawił Swój wielki zamiar błogosławienia świata, dał sposobność Swemu jednorodzonemu Synowi, aby stał się sługą tego wielkiego dzieła, jakie

On zamierzył dla ludzkości dokonać. Pismo Święte mówi, iż Syn Jego zgodził się i „dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą” (Żyd. 12:2), za co później „usiadł po prawicy stolicy Bożej”, na wysokościach. Wielką tę nagrodę nasz Pan otrzymał za Swoje posłuszeństwo aż do śmierci i to śmierci krzyżowej.

Apostoł Paweł mówi o Nim, iż będąc bogatym, stał się dla nas ubogim, abyśmy ubóstwem Jego mogli być ubogaceni. Opisuje, jak Jezus opuścił chwałę, jaką miał u Ojca i uniżywszy się przyjął naturę ludzką. Czemu? Ponieważ, jak to już nadmieniliśmy, potrzeba było, aby ktoś stał się Odkupicielem człowieka. Okupem za człowieka nie mógł być anioł ani też nie mogło być żadne zwierzę ofiarowane według zakonu. Prawem Bożym było: „oko za oko, ząb za ząb, życie człowieka za życie człowieka”. Prawo to uczy, że doskonały człowiek został skazany na śmierć, więc tylko życie doskonałego człowieka mogło być okupem za pierwszego. Było więc koniecznością, aby Logos stał się „Człowiekiem, Chrystusem Jezusem”, by mógł „z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztować” (1 Tym. 2:5. Żyd. 2:9).

JAKIE BYŁY PÓZNIJSZE WYNIKI?

Późniejsze wyniki były te, że Jezus Sam dowiódł Swej wierności. „Postawą znaleziony jako człowiek, Sam się poniżył, będąc posłusznym (wiernym) aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej” — śmierci najbardziej haniebnej. (Filip. 2:8). Upodobało się Ojcu Niebieskiemu doświadczyć Go, aby zawisł na krzyżu między dwoma łotrami jako równy im winowajca.

Śmierć taka byłaby bardzo haniebną dla kogokolwiek z nas, ludzi niedoskonałych i grzesznych, lecz dla Niego doskonałego, „świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników”, musiała być rzeczą nadzwyczaj przykrą i bolesną. Zgodziwszy się przy rozpoczęciu Swej misji złożyć Swe życie w ofierze, trzy i pół roku później, gdy już wisiał na krzyżu, Jezus zawołał: „Wykonało się!”. Co się wykonało? Nie całe Jego dzieło, bo większa część tegoż była jeszcze przed Nim; lecz na krzyżu wykonała się pierwsza część Jego dzieła, dookończyło się wydawanie Jego życia na „okup za wszystkich”.

Co się potem stało? Po Jego śmierci nastąpiło zmartwychwstanie, jako czytamy: „Tego Bóg wzbudził dnia trzeciego” (Dz. Ap. 10:40). Według Pisma Świętego był On wzbudzony jako istota chwalebna — „wsiane w niestawie, wzbudzone w sławie; wsiane w słabości, wzbudzone w mocy; wsiane ciało cielesne, wzbudzone ciało duchowe”, „Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiach i tych, którzy są na ziemi, i tych, którzy są pod ziemią. A wszelki język aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca” (1 Kor. 15:43. Filip. 2:9—11).

Dotąd jeszcze nie widzimy, aby skłoniło się przed Nim wszelkie kolano tych, którzy są na ziemi. Dlaczego tak się dzieje? Pismo Święte mówi, że zanim Jezus rozpocznie Swe wielkie dzieło w stosunku do rodzaju ludzkiego, pierwszej będzie sprawował pewne dzieło dla Wybranych — Kościoła, dla tych, którzy pragną Go naśladować; wybiera ich ze świata i przygotowuje do przyszłego dzieła, by jako Jego Małżonka mogli wziąć z Nim udział w realizacji wielkiego Planu Bożego. Dzieło wybierania i przygotowywania klasy Kościoła — Małżonki Chrystusowej — jest jedynym, jakie dotąd było sprawowane w minionych dziewiętnastu stuleciach. Z Pisma Świętego dowiedzieliśmy się, jak Bóg wybrał niektórych świętych spośród Żydów, „prawdziwych Izraelczyków, w których nie było zdrady”. Ponieważ między Żydami nie znalazła się wystarczająca liczba, przeto Bóg rozszerzył Swe powołanie na wszystkie narody, rodzaje i języki.

Apostoł Paweł uczy, że Wybrani, gdy są w ściślejszej łączności duchowej z Chrystusem, stanowią nasienie Abrahama, jak czytamy: „A jeżeliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” (Gal. 3:29). Słowa powyższe odnoszą się do obietnicy, jaką otrzymał Abraham, że w nim i w nasieniu jego będą błogosławione wszystkie narody ziemi. W ten sposób w obecnym czasie sprawuje się dzieło Chrystusowe.

Zaproszenie do uczestnictwa w klasie Oblubienicy Chrystusowej jest szczególniejszym zaproszeniem, a ci, którzy chcą należeć do Chrystusa, muszą wstąpić na „wąską drogę”. Jeżeli w przyszłości pragną siedzieć z Nim na Jego stolicy, muszą teraz z Nim cierpieć. „Utrapienia, które pierwszej miały przyjąć na Chrystusa, a później wielką chwałę” (1 Piotra 1:11), nie miały być udziałem tylko Samego Pana Jezusa, lecz całego Kościoła, którego członkowie bywają usprawiedliwieni przez wiarę w Jego krew, a przez udział w Jego cierpieniach staną się uczestnikami Jego chwały przy „pierwszym zmartwychwstaniu”, jak to podaje Księga Objawienia: „Błogosławiony i święty, który ma (udział) w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma, ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi, i będą z Nim królować tysiąc lat” (Obj. 20:6).

Święty Paweł mówi: „Ale to, co mi było zyskiem, to poczytałem dla Chrystusa za szkodę”, „żeby Go poznać i moc zmartwychwstania Jego” (szczególniejszego zmartwychwstania do Boskiej natury). W jaki sposób? „...przekształtowany (przypodobany) będąc w śmierci Jego”; bo „jeżeli tylko z Nim cierpimy, z Nim będziemy uwielbieni” (Filip. 3:7—10. Rzym. 8:17).

CO NASTĄPI W PRZYSZŁOŚCI?

Wszystkie rodzaje ziemi mają być błogosławione i uwolnione od złego, jak to było obiecane jeszcze w raju: „Nasienie niewiasty potrze głowę węża”. Tak samo pisze apostoł Paweł w

liście do Rzymian (16:20): „A Bóg pokoju zerze szatana pod nogi wasze w rychle”. Będzie to następnym dziełem w wypełnianiu się Boskiego planu, gdzie nastąpi potarcie, czyli zniszczenie szatana i grzechu. Kiedy i w jaki sposób będzie to uskutecznione? Nie wcześniej, aż zakończy się obecny wiek, który jest przeznaczony wyłącznie na przygotowanie klasy Oblubienicy Chrystusowej. Gdy to dzieło będzie uzupełnione, wówczas nastąpi realizacja dalszej części Boskiego planu — wolna łaska dla wszystkich rodzajów ziemi. Przyjdzie Królestwo Chrystusowe.

Obietnicą Bożą jest, że gdy Chrystus rozpocznie Swoje panowanie, Jego wierni będą z Nim uczestniczyć: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z Sobą na stolicy Mojej, jakom i Ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem Moim na stolicy Jego” (Obj. 3:21). Cały kościół będzie miał udział z Chrystusem w Jego wielkim Królestwie, a On „będzie panował od morza aż do morza, i od rzeki aż do kończyn ziemi” (Psalm 72:8); „a wszelki język wyzna, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca” (Filip. 2:11); „bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską tak, jak morze wodami napełnione jest” (Izaj. 11:9). Cała ziemia stanie się rajem, który był utracony, lecz przez Chrystusa zostanie przywrócony. Wyobrażenie Boże utracone przez Adama również zostanie przywrócone człowiekowi. Ludzka natura będzie przywrócona do doskonałości. Zaś nagrodą jaką otrzyma Kościół, będzie uczestnictwo w Boskiej naturze. Ci, którzy dostąpią tej chwały, będą podobni swemu Panu sprawując dział błogosławienia wszystkich synów ludzkich. Błogosławienia te będą wieczne w wyniku których człowiek nie tylko stanie się doskonałym i uzyska ponownie wszystko, co miał Adam, lecz ponadto posiadać większą znajomość i charakter.

CZY NIKT Z LUDZI NIE ZGINIE?

Pismo Święte mówi, że niektórzy poniosą zagładę, czyli wieczną utratę życia, a więc i utratą wszystkich rozkoszy życia, przeminą jakoby ich nigdy nie było; „będą wygładzeni z ludu”, a jak św. Piotr powiedział: „Ci jako bydło bezrozumne... w skazie swojej zaginą” (Dz. Ap. 3:23. 2 Piotra 2:12).

Kiedy ich to spotka? Gdy oczy ich zostaną otwarte, otrzymają znajomość Boga i Jego charakteru, gdy otrzymają sposobność oceny i przyjęcia Jego łaski, a gdy doborowolnie ją odrzucą, wtedy umrą śmiercią wtórną, z której nie będzie zmartwychwstania ani żadnej nadziei wybawienia. To nie znaczy, że będą oni doświadczać wiecznych mąk, ale umrą na podobieństwo zwierząt.

O ile wierzymy w to Betlejemskie dziecię, możemy już obecnie wielce się radować. Jeżeli wierzymy, że przyszedł dla nas na świat Zbawiciel, jeżeli wielbimy Go i oddaliśmy Mu nasze serca, a staraniem naszym jest czynić

Jego wolę, to pokój Boży będzie gościł w naszym życiu.

Co się tyczy całej ludzkości, to Pismo Święte daje nadzieję, że we właściwym czasie spłyną błogosławieństwa Boże na wszystkich — nie takie jak spłynęły na Kościół, lecz błogosławieństwa restytucyjne o których św. Piotr powiedział: „Gdyby przyszły czasy ochłody od oko-

liczności Pańskiej, a posłałby Onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa. Który zaiste niebiosa ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków” (Dz. Ap. 3:20—21).

W. T. 1912—43.

Nasienie Abrahamowe i jego dzieło

Boskie przewidywanie przyszłych wydarzeń jest jedną z największych prawd, jakie Bóg chce wykazać. Bóg chce, abyśmy wiedzieli, że każdy zarys Jego planu był przewidziany i postanowiony jeszcze przed założeniem świata. Bóg życzy sobie, abyśmy zrozumieli, że On wszystkie rzeczy wykonuje według postanowienia Swojej woli, zgodnie z pewnymi ustalonymi prawami i zasadami, które są nieodmienne. Nauka ta jest jedną z najważniejszych w Boskim objawieniu; następną jest nauka o błogosławieniu pewnej klasy będącej w zgodzie z Bogiem, przez danie jej napierw takiej informacji odnośnie Boskich zamysłów, która by pobudziła ich do radowania się i współdziałania z tymi zamierzeniami.

KSIĘGI W RĘCE BOŻEJ

Piękny obraz tego Boskiego przewidywania i postanowienia jest zawarty w Obj. 5 roz. Tam Bóg i Władca wszechświata przedstawiony jest jako siedzący na stolicy i trzymający w ręce księgi (pergaminy), napisane wewnątrz i zewnątrz i zapieczętowane siedmioma pieczęciami. Te zapieczętowane księgi przedstawiają Boski Plan, który Bóg postanowił w Samym Sobie przed założeniem świata, którego jednak nie objawił nikomu, żadnemu aniołowi ani nawet Synowi (Mat. 24:36). Słowem, cokolwiek stało się na ziemi od samego jej stworzenia, jak np. dopuszczenie złego, upadek, przymierze z Abrahamem, przymierze zakonu z Izraelem, przyjście Jezusa, zesłanie Ducha Św. — wszystkie te rzeczy były przez Ojca Niebieskiego przewidziane i obmyślane. Ponadto w księgach tych podane jest wszystko, co dzieje się obecnie i co dzieć się będzie podczas Tysiąclecia, aż do zakończenia tegoż, to jest, aż do czasu, gdy „wszelkie stworzenia na niebie i na ziemi i pod ziemią głosić będą uwielbienie, cześć, chwałę i panowanie siedzącemu na stolicy i Barankowi na wieki wieków” (Obj. 5:13).

W obrazie tym Jan widział anioła wołającego: „Kto jest godzien otworzyć te księgi i odpieczętować pieczęci ich?” Jan pilnie uważał, czy znajdzie się ktoś godny, lecz nie znalazł się ani jeden, co zasmuciło Jana do takiego stopnia, że zapłakał. Zdawało mu się, że będzie to

wielką szkoda, bo domyślił się, że księgi te zawierają w sobie jakiś wielki zamysł Boży i na pewno obawiał się, że zamiary te będą musiały upaść, ponieważ nie znalazł się nikt godny, aby mógł rozwinąć ten Plan i wykonać go. Łzy Jana zostały wstrzymane przez anioła, który rzekł: „Nie płacz! Oto zwyciężył lew, który jest z pokolenia Judowego, korzeń Dawidowy, aby otworzył księgi i odpieczętował pieczęci.” Następnie Jan oświadcza: „I spojrziałem, a oto między stolicą... stał Baranek jako zabity.” Temu Barankowi podano księgi. Tedy aniołowie Boży wielbili Baranka: „Godzien jest ten Baranek zbitý wziąć moc, bogactwo, mądrość, siłę, cześć, chwałę i błogosławieństwo.”

Obserwując ten obraz poznajemy także jego znaczenie. Dokąd nasz Pan nie był zabity, dokąd nie złożył Swego ludzkiego życia na okup, nie było w całym wszechświecie godnej istoty, która by mogła przeprowadzić Boski zamysł. Przez Swoje okazanie się posłusznym woli ojcowskiej aż do śmierci i to śmierci krzyżowej nasz Pan dowiódł w najwyższym stopniu Swej wierności. Przeto Ojciec wzbudził Go od umarłych. Gdy Jezus wstąpił na wysokość było dane obwieszczenie: „Niech Go wielbią wszyscy aniołowie”. On jest tym Barankiem Bożym, który był zabity i którego śmierć odkupiła potępioną ludzkość, przez co zasłużył na zaufanie Swego Ojca tak, że mógł Mu powierzyć wszelkie szczegóły Swego Planu. On „jest godzien.” Od tego czasu każdy szczegół Boskiego Planu musiał się znaleźć pod osobistym nadzorem tego Baranka i On miał otworzyć pieczęci, poznać wszystkie zarysy chwalebego Planu i je wykonać. Przeto też obiecał Swemu Kościołowi, że cokolwiek Ojciec objawi Jemu, On przez Ducha Św. i Boską opatrność objawi to także Swym wiernym, to jest tym, którzy naśladowają Go w zupełnym poświęceniu.

EWANGELIA PRZED TYM GŁOSZONA

Św. Paweł pisze o Ewangelii przed tym głoszonej Abrahamowi, która brzmiała: „W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”.

Było to niezbyt jasne określenie mające jednak łączność z błogosławieństwem, podobnie

jak żołądź ma łączność z dębem. Myśli dotyczące przyszłych błogosławieństw były podawane już wcześniej, lecz były jeszcze mniej wyraźne od podanej Abrahamowi. Zaraz po upadku człowieka Bóg oświadczył, że nasienie niewiasty potrzebuje głowę węża, inaczej mówiąc, Bóg przepowiedział, że zło nie miało triumfować na zawsze. Również przez proroka Enocha podana była w proroczym myśli o pewnym nasieniu: „*Oto Pan idzie ze świętymi tysiącami swoimi, aby uczynił sąd wszystkim i karat wszystkich niebożników*” — Juda 14:15. Abrahamowi poselstwo to było dane w formie na tyle wyraźniejszej, że mogło być nazwane częścią Ewangelii — częścią tej wesołej nowiny, która teraz o wiele więcej zrozumiała jest tym, którzy są w Chrystusie Jezusie.

Abraham niezawodnie, przypuszczał, że Izaak, syn obietnicy, był tym „*nasieniem*”, przez które spłynie błogosławieństwo. Gdy jednak Izaak zestarzał się, a nic szczególnego nie zostało przez niego dokonane, Bóg powtórzył jemu, a następnie synowi jego — Jakubowi tę samą obietnicę, daną poprzednio Abrahamowi, zapewniając ich, że „*nasienie*” to należało jeszcze do przyszłości, dając im do zrozumienia, że to nie będzie jednostka, ale naród — naród rozmnożony z nasienia Abrahamowego, czyli dzieci Abrahama. Ten zarys Boskiego Planu został pokazany krótko przed śmiercią Jakuba, gdy jego błogosławieństwo przeszło nie tylko na jednego syna, ale zbiorowo na wszystkich dwunastu. Tam on ogłosił ich jako naród składający się z 12 pokoleń i dał do zrozumienia, że na nich wszystkich przechodzi ta wielka obietnica dana Abrahamowi; mianowicie, że oni jako nasienie Abrahamowe stają się dziedzicami obietnicy: „*W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi*”.

Obietnica ta była tą siłą, która spajała naród żydowski przez wszystkie stulecia aż do Chrystusa — a nawet dotychczas spaja ich, czyli trzyma ich razem jako szczególny naród, odrębny i odosobniony od wszystkich innych narodów świata. Sw. Paweł i inni apostołowie często o tym wspominali. Sw. Paweł powiedział: „*Dwanaście naszych pokoleń ustawicznie, dniem i nocą, służąc Bogu mają nadzieję dostąpić*” — wypełnienia się obietnicy danej Abrahamowi, to jest błogosławienia przez nich wszystkich narodów ziemi (Dz. Ap. 26:7).

PRZYMIERZE ZAKONU BYŁO DODANE

Sw. Paweł wykazał także, iż przymierze zakonu, na ile to się tyczyło narodu żydowskiego, zostało dodane do przymierza Abrahamowego i miało trwać aż do przyjścia obiecane nasienia. Apostoł oświadcza z naciskiem, że przymierze zakonu nie zniosło ani nie unieważniło pierwotnego przymierza, które było z łaski, a nie przez zakon. (Gal. 3:17). On także starał się wykazać szczegółowo, że przymierze zakonu „*nie przywiódło niczego do doskonałości*”, czyli nie dokonało istotnej reformy ani restytucji. Ono jednakże przez różne figury i alegorie

uczyniło pewnych wielkich zasad prawdy i sprawiedliwości, dostarczało lekcji korzystnych tak dla narodu żydowskiego, czyli cielesnego Izraela, jak i dla Kościoła ewangelicznego, który stanowi Izraela duchowego.

W okresie pomiędzy śmiercią Jakuba a przyjściem Chrystusa, chociaż zakon nie przywiódł niczego do doskonałości, niektórzy z narodu żydowskiego mają wiarę sięgającą ponad przymierze zakonu, dostępowali na zasadzie podstawowego przymierza Abrahamowego pewnej miary błogosławieństwa. Apostoł Paweł wylicza takich w 11 roz. do Żydów. Ci otrzymali świadectwo, że pomarli wiernymi i tym sposobem byli przyjemnymi Bogu, pomimo, że nie byli (jako niedoskonali) dosyć posłuszni zakonowi, aby przez zachowanie tegoż mogli otrzymać błogosławieństwo obiecanie przymierzem zakonu. Ci wierni ojcowie otrzymują przez Chrystusa to, co przymierza zakonu dać im nie mogło, ponieważ jako niedoskonali z powodu odziedziczonych słabości nie byli w stanie wypełnić warunków tegoż przymierza.

OBIECANE NASIENIE

Zawsze pamiętajmy, że przymierze zakonu było dodane do przymierza Abrahamowego z powodu przestępstwa — aby pokazać Izraelitom i wszystkim innym, że niedoskonały człowiek nie może zachować prawa Bożego, a także, aby w słusznym czasie wykazać, że Pan nasz, Jezus Chrystus, który urodził się pod przymierzem zakonu, wiernie zachował jego warunki i zastrzeżenia. Dlatego też o Jezusie jest powiedziane: „*Pan (Jehowa) go sobie upodobał dla sprawiedliwości Swojej. Uwielbił Go zakonem i sławnym Go uczynił*” (Izaj. 42:21). Prawdą jest także to, że Chrystus przez wypełnienie zakonu uwielbił tenże zakon i sławnym Go uczynił. Mogłby ktoś twierdzić, że Boski zakon był za surowy i że nikt nie jest w stanie go wypełnić, że niemożliwością jest dla człowieka miłować Boga z całego serca, z całej myśli, duszy i siły, a bliźniego swego jak siebie samego. Gdy jednak Jezus to uczynił, a nawet więcej niż to, bo poświęcił Samego Siebie, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, dowiódł tym samym, że jest możliwym zachować zakon. Tym sposobem zostało wykazane, że nie zakon był za surowy, ale, że ludzkość, która z powodu grzechu odpadła od jej pierwotnej doskonałości, w jakiej Bóg stworzył pierwszego człowieka, nie była w stanie go wypełnić.

Czytamy, że Chrystus urodził się pod zakonem, czyli pod przymierzem zakonu, „*Aby mógł odkupić tych, którzy byli pod zakonem*”. Na ile to się tyczyło innych ludzi, Jezus mógłby wyjść z jakiegokolwiek bądź narodu, aby odkupić Adama i resztę ludzkości, lecz aby specjalne błogosławieństwo Boskiego przymierza z Abrahamem mogło być legalnie zachowane dla Izraela, potrzeba było, aby Chrystus wyszedł z tego narodu, aby „*urodził się pod zakonem, by mógł odkupić tych, którzy byli pod zakonem*”. Naród izraelski był oddzielony od

wszystkich narodów świata, przeważnie w tym celu, aby w narodzie tym były pokazane obrazy i figury, o jakich już powyżej była mowa. Bóg dopilnował, aby użycie ich za ilustrację nie przyniosło im szkody. Sposobności dane im przez przymierze zakonu, figuralne ofiary, itp. wyniosły naród izraelski ponad inne narody i dały im jakoby drugą próbę wiecznego żywota. Na równi z resztą ludzkości zrodzonej z Adama mieli oni już jedną próbę i jedno potępienie w Adamie, a później pod zarządzeniem przymierza zakonu i jego pośrednika Mojżesza była im dana druga próba ku żywotowi wiecznemu, lecz i ta zawiodła, ponieważ żaden z nich nie mógł zachować, czyli wypełnić warunków tegoż przymierza. Tym sposobem naród żydowski znalazł się pod podwójnym potępieniem, czyli w tragiczniejszym położeniu, w stosunku do innych narodów na świecie. Ocalenie dla nich, na ile to się tyczyło przymierza zakonu, którym byli oni związani, przyszło w tym, że Chrystus stawszy się Żydem i wypełniwszy warunki przymierza zakonu zdobył wszelkie prawa zapewnione tymże przymierzem.

Te zdobyte prawa były prawami ziemskimi; to jest, doskonałość ludzka, raj ziemski, Eden, społeczność z Bogiem i panowanie nad ziemią, jak określił to prorok: „*Dałeś mu opanować sprawy rąk Twoich... bydło, ptactwo, ryby itp.*” (Ps. 8:5—9). Gdyby Chrystus zatrzymał te prawa, które słusznie mu się należały z racji Jego posłuszeństwa zakonowi, z pewnością, że mógłby On Żydom zapewnić wielkie błogosławieństwo nauczając ich zasad zdrowia i moralności, a stopniowo błogosławieństwa te i instrukcje mogłyby przejść i na inne narody. Ponieważ ludzkość znajdowała się pod Boskim wyrokiem śmierci, niemożliwym było dla Jezusa doprowadzić ludzi do zupełnej doskonałości fizycznej i umysłowej. Takie błogosławieństwo nasienia Abrahamowego byłoby bardzo ograniczone i przystępne tylko tym, którzy by mieli wiarę i posłuszeństwo podobne do Abrahamowego.

MESJASZ, ODKUPICIEL

Jezus Chrystus zamiast zatrzymać dla Siebie ziemskie prawa, jakie uzyskał na podstawie Swego szczególniejszego urodzenia i posłuszeństwa zakonowi, zgodnie z planem Swego Ojca poświęcił, czyli ofiarował je, gdy doszedł do męskiej dojrzałości — do 30 roku życia. Jezus dobrowolnie zrzekł się wszelkich ziemskich praw, korzyści i przywilejów. Jego poświęcenie było zupełne, a symbolem tego był chrzest przez zanurzenie w wodzie Jordanu. Ojciec ofiarę tę przyjął i natychmiast udzielił Mu ducha św., spladzającego do nowej natury. Przez trzy i pół roku Swego ziemskiej misji Jezus wytrwale poświęcał Swe ziemskie życie i wszelkie ziemskie korzyści, aż dokonał tej ofiary na Kalwarii, gdzie zawołał: „*Wykonało się!*” Trzeciego dnia Ojciec wzbudził Go od umarłych do nowości żywota w duchowym stanie. Było

to nagrodą za Jego posłuszeństwo jako doskonałego człowieka woli Ojcowskiej w poświęcaniu Swoich ziemskich praw i przywilejów.

Tak więc, przy Swoim zmartwychwstaniu ten uwielbiony Mesjasz stał się istotą duchową, „*uczestnikiem Boskiej natury*”, a jednocześnie miał do Swej dyspozycji ziemskie prawa i przywileje, które ofiarował, czyli złożył umierając dobrowolnie w posłuszeństwie woli Ojcowskiej. On miał je teraz jako posiadłość, jako wartość, którą mógł przekazać albo udzielić drugim.

Starajmy się zapamiętać tą myśl: przymierze zakonu obiecało ziemskie błogosławieństwa i panowanie, czyli wszystko to, co Adam miał, lecz utracił. Ktokolwiek by zachował zakon, otrzymałby to wszystko. Chrystus Jezus zachował zakon miał do tego wszystkiego prawo, lecz On je złożył, czyli poświęcił. Teraz zaś, będąc wywyższonym, Jezus ma te ziemskie błogosławieństwa i prawa do przekazania Żydom lub całej ludzkości albo też pewnej wybranej liczbie ludzi, zależnie jak się Jemu upodoba i co będzie w zgodzie z zamysłem Ojca nakreślonym w księgach zapieczętowanych siedmioma pieczęciami.

Gdy Izraelici spostrzegli, że Mojżesz im nie mógł dać wiecznego żywota i że nawet pod panowaniem Dawida i Salomona nie dosięgli szczytu wpływów i potęgi na świecie, by mogli błogosławić ludzkość, to słusznie mogli się czuć zniechęconymi. Toteż Bóg przez proroków dalej objaśnił, że Boskiego zamysłu błogosławienia świata Żydzi nie uskuteczniliby nigdy, gdyby Bóg nie posłał im Mesjasza, Pomazańca, Króla i Kapłana według obrządku Melchizedekowego. Ten Mesjasz jako Wielki Kapłan i Król ma być zdolnym dokonać dla nich pod Nowym Przymierzem to, czego Mojżesz i Aaron nie byli zdolni dokonać pod starym przymierzem zakonu. W łączności z obiecany Mesjaszem Bóg zapowiedział Swemu sprzymierzonemu ludowi, że stare przymierze zakonu, dane przez Mojżesza, zastąpi nowym i lepszym przymierzem, którego Pośrednikiem będzie Mesjasz, pozafigura Mojżesza. Obietnicę tę Bóg wypowiedział przez proroka następująco: „*Oto dni idą, mówi Pan, w których uczynię z domem izraelskim i z domem judzkim przymierze nowe. Nie takie przymierze (zakonu), jakie uczyniłem z ojcami ich w on dzień, któremu ich ujął za rękę ich, abym ich wywiódł z ziemi egipskiej, albowiem oni przymierze Moje wzruszyli, chociażem Ja był Małżonkiem ich, mówi Pan, ale to jest przymierze, które postanowię z domem izraelskim po tych dniach: Dam zakon Mój do wnętrza ich a sercu ich napiszę go i będę Bogiem ich, a oni będą ludem Moim. I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego, i żaden brata swego mówiąc: Poznajcie Pana, bo Mnie oni wszyscy poznają od najmniejszego z nich aż największego z nich, mówi Pan, bo miłościw będą nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej*” (Jerem. 31:31—34).

Izrael oczekiwał tego chwalebego Mesjasza, większego od Mojżesza, który miał im ustanowić i wprowadzić pod to nowe i lepsze przymierze pod przyjaźniejszymi warunkami, przez

które mogliby w ich własnych sercach lepiej wykonać Boskie zamysły i lepiej się przygotować i uzdolnić do zaniesienia tych błogosławieństw do wszystkich narodów ziemi, czego spodziewali się od samego początku.

UKRYTA TAJEMNICA

Możemy widzieć przyczynę, dlaczego tożsamość Jezusa, jako Onego obiecanego Mesjasza, Bóg trzymał w tajemnicy przed żydowskim ogółem, ponieważ, jak to apostoł Piotr powiedział, że „*gdyby wiedzieli, nigdy by Pana chwały nie ukrzyżowali*”. Oni uczynili to w nieświadomości (Dz. Ap. 3:17). Widzimy, iż potrzeba było, aby Chrystus umarł, by złożył Swoje ziemskie życie i prawa, za co otrzymał od Ojca wyższe życie i rangę duchową, aby tym sposobem mógł mieć do rozdania te ziemskie błogosławieństwa i przekazania ich Izraelowi oraz świata. Żadnym innym sposobem trwałe i wieczne błogosławieństwa nie mogły być zapewnione. Toteż nasz Pan tłumaczył Swym uczniom po Swoim zmartwychwstaniu, że Chrystus musiał cierpieć, a potem wnieść do chwały (Łuk. 24:26).

Teraz powstaje pytanie: Co zmartwychwstały i uwielbiony Jezus uczyni z tymi ziemskimi prawami, które przy Swojej śmierci zabezpieczył Siebie przez ofiarowanie tychże? Najwłaściwsza i najprostsza myśl byłaby, że poświęciwszy te ziemskie prawa, Jezus udzielił ich cielesnemu Izraelowi, gdy zostanie Królem i Kapłanem tegoż narodu. Zgodnie z ich nadzieją, którą się pocieszała przez przeszło 16 stuleci, wywyższy Izraela jako naród, otworzy ich oczy, jak to prorok przepowiedział: „*Wyleję na dom Dawidowy i na obywateli Jeruzalemskich ducha łaski i modlitwy, a patrzyć będą na mnie, którego przebodli*” (Zach. 12:10).

Jezus jeszcze tego nie uczynił, lecz przeciwnie, odrzucił naród izraelski, mówiąc: „*Oto wam dom wasz pusty zostanie*” Mat. 23:38. Nie ustanowił też dla nich nowego przymierza ani nie dał żadnego błogosławieństwa. Żydzi byli najbardziej wzgardzonym i poniżonym narodem przez ostatnie 19 stuleci, to jest od czasu, gdy ukrzyżowali Jezusa. Nie dziw, że apostoł zapytuje: „*Izali Bóg odrzucił lud Swój*”, który przejrzał, naród któremu dał obietnice i przymierze — naród, który Bóg w różny sposób zachęcał do wierzenia, że był Jego wybranym narodem i że będzie użytym przez Niego do zaniesienia Jego błogosławieństw i instrukcji wszystkim narodom ziemi? Czy Bóg zaniedbał Swych obietnic?

Zobaczmy dalej, że Bóg w żadnym wypadku nie zaniedbał Swego pierwotnego zamiaru odnośnie narodu Izraelskiego, „*nasienia Abrahama*”, według ciała i według przymierza zakonu. Tu ma miejsce ona „*tajemnica*” jak to św. Paweł określił, tajemnica, która była zakryta od przeszłych wieków i rodzajów a teraz została objawiona świętym Jego, czyli tym, którzy są nauczeni od Boga. Rzecz ta wciąż jest jeszcze tajemnicą dla cielesnego Izraela jak i

dla ogółu ludzkości; albowiem świat nie zna nas, jako i Onego Mistrza nie znał (1 Jan 3:1). Świat nie wie, że Bóg wybiera „*Maluczkie stadko*”, które ma być z Chrystusem jako członkowie Jego mistycznego Ciała — członkowie duchowego „*nasienia Abrahama*”.

TAJEMNICA ZASTAŁA DOKONANA

W swym ostatnim symbolicznym poselstwie do Kościoła lew z pokolenia Judy, który otrzymał księgę zawierającą Boski program, informuje świętych, „*którym dano wiedzieć tajemnicę Królestwa Niebieskiego*”, że tajemnica będzie dokonana, lecz nie prędzej aż w czasie trąbienia siódmej trąby, to jest, przy zakończeniu wieku Ewangelii i podczas Tysiąclecia. Ktokolwiek się interesuje, może z korzyścią badać dla siebie Słowo Boże odnośnie tej tajemniczej klasy, jej powołania, wybrania, próby, uzupełnienia i uwielbienia; lecz tylko ci, którzy zostali spłodzeni z Ducha Św., są w stanie zrozumieć, czyli w zupełności ocenić te „*głębokości Boże*”, które „*nam (Kościołowi) Bóg objawił przez Ducha Swojego, albowiem duch wszystkiego się bada i głębokości Bożych*” (1 Kor. 2:10).

Ta tajemnicza klasa składa się z takich, którzy mają wiarę i posłuszeństwo Abrahamowe, poczynając od naszego Pana aż do końca obecnego wieku Ewangelii. Tej to klasie były i są w obecnym wieku przypisane błogosławieństwa Chrystusowe, przebaczenia, pojednania i ziemskie łaski stracone w Adamie, a odkupione przez Chrystusa.

Zauważmy, że Chrystus ma coś do rozdania; mianowicie, ziemskie prawa i przywileje, które należały się Jemu na podstawie zachowania przez Niego przymierza zakonu. Przez zachowanie zakonu Jezus zdobył ziemskie prawa. Duchowe wyższe przywileje i cześć otrzymał jako nagrodę za poświęcenie Samego Siebie. Przekazanie zmartwychwstały Chrystus miał nam do dania nie duchowe życie, cześć i panowanie, lecz ziemskie. Ziemskie życie i prawa, które Jezus ofiarował są przekazywane tym, którzy posiadają wiarę i posłuszeństwo Abrahamowe. Tu jednak wchodzi jeszcze jeden szczegół tej tajemnicy. Nie wystarczy sama tylko wiara podobna do Abrahamowej i wierność ku sprawiedliwości, potrzeba jeszcze czegoś więcej. Ci, którzy chcą być obecnie uczestnikami tego daru Chrystusowego, muszą oprócz ich wiary i posłuszeństwa nieść swój krzyż i naśladować Jezusa jako Wodzą ich zbawienia, muszą postępować aż do śmierci za Nim wąską drogą samoofiary. Kto zaś nie chce tego uczynić nie wchodzi w to przymierze ofiary, ten w obecnym czasie nie jest uczniem Chrystusowym bez względu na to, jakie błogosławieństwa mogą być w przyszłości jego udziałem. Chrystus wybiera w obecnym wieku Ewangelii szczególnie kosztowną klasę. Nazywa ją Swoją Oblubienicą, członkami Swego Ciała, Królewskim Kapłaństwem, Swoimi klejnotami. Te różne nazwy wykazują jak wysoce jest ceniona klasa powołanych.

PRZEZ DUCHOWE NA CIELESNE

Miejmy na pamięci słowa apostoła, że Bóg nie odrzucił cielesnego Izraela, którego przejrzał i któremu należą się obietnice. Bóg odsunął ich na pewien czas, to jest wiek Ewangelii, aby mógł się rozwinąć duchowy Izrael, Królewskie Kapłaństwo, naród święty, lud nabyty, który ma być Oblubienicą Chrystusową, inaczej zwany także członkami. „*Tajemnica*” ta nie przynosi szkody Żydom, lecz jest tylko dalszym rozwijaniem się Boskiego programu, zgodnie z Abrahamowym przymierzem. Nasienie Abrahamowe miało się składać z dwóch części: 1) Jako gwiazdy niebieskie i 2) jako piasek na brzegu morskim. Tajemnicza klasa, rozwijająca się podczas wieku Ewangelii, jest duchowym nasieniem, symbolicznie przedstawionym jako gwiazdy niebieskie, natomiast cielesne nasienie Abrahamowe dopiero z czasem stanie się jako piasek na brzegu morskim. Apostoł Paweł odnosi się do obu tych „*nasion*”: „*Nie tylko temu, które jest z zakonu, ale i temu, które jest z wiary Abrahamowej, który jest Ojcem nas wszystkich*” (Rzym. 4:16). Stare przymierze zakonu nie przywiodło nasienia Abrahamowego, lecz nowe przymierze przywieździe wiele dzieci — jako piasek na brzegu morskim. Dotąd jedynymi dziećmi Abrahamowymi są ci, którzy według wiary stali się jego nasieniem.

Jak to już widzieliśmy, wszystkie błogosławieństwa Chrystusowe spływają na tę klasę wiary, na klasę „*tajemnicy*”. Dzieje się to według zarządzenia, którego świat nie rozumie, pod pewnymi warunkami, które zobowiązują tych, którzy błogosławieństwa te przyjmują, by stali się umarłymi dla ziemskich celów, nadziei i ambicji, a stawczy się tym sposobem członkami Ciała Chrystusowego, mają teraz udział w Jego ofierze ziemskich rzeczy, a w przyszłości będą mieć udział z Nim w niebieskiej części przymierza Abrahamowego. „*Albowiem, jeśliśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy; jeśli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy*”. „*Kto zwycięży, dam mu siedzieć z Sobą na stolicy mojej, jakom i Ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na stolicy Jego*” (2 Tym. 2:11, 12; Obj. 3:21).

ŚMIERĆ TESTATORA

Apostoł wyjaśnia, że żaden testament, czyli zapis, nie jest ważny, dokąd żyje testator, czyli ten, który testament uczynił. Jakikolwiek byłoby to przymierze, ono oczekuje ostatecznego zapieczętowania, czyli uzupełnienia przez śmierć Testatora. Apostoł stosuje to także do Chrystusa. Przez Swoją śmierć Jezus przekazał Kościołowi Swoje zasługi, mianowicie: „*usprawiedliwienie*”, ziemskie prawa do wszystkiego, co zostało stracone w Adamie, a odkupione kosztowną zasługą ofiary Chrystusowej dokonanej na Kalwarii. Przyjmując te ziemskie błogosławieństwa, zgodziliśmy się na związane z tym warunki, mianowicie: że jako „*studzy*

Nowego Przymierza” złożymy nasze prawo do tych błogosławieństw — że te ziemskie błogosławieństwa zapewnione posłuszeństwem i śmiercią naszego Pana przejdą tym sposobem przez nas, nadal pozostaną w rękach odkupiciela, aby mógł ich udzielić Izraelowi pod obiecanym Nowym Przymierzem.

Fakt, że Izrael jest jeszcze wciąż odrzucony od łaski Bożej, stanowi dowód, że Ciała Chrystusowe nie jest jeszcze w zupełności ofiarowane, a przymierze (testament) nie jest jeszcze ważne, dokąd nie nastąpi śmierć testatora. Pan nasz, Jezus Chrystus, główny Testator, przyjął wierzących za „*członków Swego Ciała*” i przez Swego ducha świętego sprawuje w nich chęć i skuteczne wykonanie woli Ojca — aby mogli złożyć swe życie w ofierze i dopełnić ostatek ucisków Chrystusowych. Gdy ostatni członek Kościoła umrze, Nowe Przymierze z Izraelem zostanie zapieczętowane krwią Testatora, śmiercią Chrystusa, Głowy i Ciała.

Przemiana Kościoła przy zmartwychwstaniu jako Ciała Chrystusowego wyniesie Testatora do stanu chwały, czci i nieśmiertelności. W tym stanie Chrystus, Jezus — Głowa i Kościół, Jego Ciało, będzie Wielkim pozafiguralnym Prorokiem, Kapłanem, Królem, Sędzią i Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludzkością. Wtedy nastanie ten obiecany czas, w którym On Wielki i uwielbiony Pośrednik — ono nasienie Abrahamowe na duchowym poziomie, rozpocznie dzieło błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi na warunkach Nowego Przymierza, które będzie najpierw zawarte z Izraelem.

KREW NOWEGO PRZYMIERZA

Nasz Pan odnosząc się do Swoich ofiarniczych cierpień, wyrażał się o nich jako o „*kielichu*”. Przy ostatniej wieczerzy, gdy ustanowił pamiątkę Swojej śmierci, Jezus wyrażając się symbolicznie o kielichu rzekł: „*To jest krew moja Nowego Testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów; pijcie z tego wszyscy*”. (Mat. 26:27,28). Ten kielich symbolizujący śmierć naszego Pana, ofiarę Jego ziemskich praw, był już wystarczający do zapieczętowania Nowego Przymierza. Jezus nie potrzebował zapraszać apostołów lub nas albo kogośkolwiek, by zostali Jego uczniami i uczestnikami w Jego cierpieniach, w Jego kielichu oraz nagrodzie, to jest, w chwale, czci i nieśmiertelności. Jednakowoż On podaje ten kielich Kościołowi, przypisuje mu Swoją zasługę, ponieważ to było częścią Boskiego Planu, albowiem jak to oświadczył św. Piotr: „*Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, odrodził (spłodził) nas*”. Ten, który przejrzał Jezusa, przejrzał także nas przez Niego. To było zgodne z Boskim programem. Stanowiło to niejasną tajemnicę, że możemy być współdziedzicami z Chrystusem teraz w Jego ucierpieniach, a w przyszłości w Jego chwale.

Niektórzy mogą się temu sprzeciwiać i twierdzić, że nie pijemy z tego kielicha, czyli nie uczestniczymy w cierpieniach Chrystusowych.

Pismo Święte jednak nie pozostawia co do tego żadnej wątpliwości. Ono oświadcza o symbolicznym kielichu, że przy Ostatniej Wieczerzy Jezus podał go uczniom mówiąc: „Pijcie z tego wszyscy”. Ci, którzy chcą być Jego uczniami, muszą wypić wszystko, nic nie pozostawiając. Picie kielicha Pańskiego, czyli uczestnictwo w Jego ofierze, musi być dokonane w wieku Ewangelii. Podczas Tysiąclecia nie będzie więcej cierpień Chrystusowych, nie będzie picia z Jego kielicha. Wtenczas „przyszła chwata” będzie wprowadzona i pod ustanowionym panowaniem sprawiedliwości ludzie nie będą więcej cierpieć dla sprawiedliwości, lecz za złe uczynki, ponieważ już się rozpocznie panowanie sprawiedliwości.

Przypomnijmy słowa Jezusa wypowiedziane do dwóch uczniów proszących, by mogli z Nim siedzieć — jeden po prawicy, a drugi po lewicy w Jego Królestwie. On rzekł: „Nie wiecie, o co prosicie, możecie pić kielich, który ja piję?” Tylko ci, którzy piją z Jego kielicha, mogą z Nim zasiąść na stolicy. Tylko ci, którzy mają udział w cierpieniach Chrystusowych, będą mieć udział w Jego chwale, czci i nieśmiertelności. Tylko ci, którzy w taki sposób stali się uczestnikami z Nim, są członkami duchowego nasienia Abrahamowego, przez które w słusznym czasie spłynie błogosławieństwo na nasienie cielesne, a przez to na wszystkie narody ziemi. „Jeśliście wy Chrystusowi (Jego prawdziwi uczniowie), tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” — według najwyższego, czyli duchowego zarysu tej obietnicy (Gal. 3:29).

„MIŁOSIERDZIA PRZEZ MIŁOSIERDZIE WAM OKAZANE”

Wykazaliśmy już na podstawie Pisma Świętego, że częścią Boskiego Planu jest, aby cielesne nasienie Abrahamowe otrzymało błogosławieństwo przez nasienie duchowe, którym jest Chrystus Jezus jako Głowa i Kościół — Jego Ciało. Wykazaliśmy także, iż ten uwielbiony Mesjasz będzie Pośrednikiem Nowego Przymierza, które w istocie przyniesie Izraelitom błogosławieństwa, jakich się spodziewali pod starym przymierzem zakonu, którego pośrednikiem był Mojżesz. Widzieliśmy też, jak i dlaczego ten duchowy Mesjasz, Głowa i Ciało będzie mógł dać Izraelowi i wszystkim, którzy przyjdą pod to nowe przymierze, daleko lepsze rzeczy, aniżeli mógł dać Mojżesz, Pośrednik starego przymierza zakonu. Widzieliśmy również, iż On Nowy Pośrednik ma coś do przedstawienia sprawiedliwości na korzyść Izraela, coś do dania Izraelowi, mianowicie, — ziemskie błogosławieństwa, ziemskie prawa, naprawienie wszystkiego, co zostało stracone w Adamie. Widzimy, że powyższe prawa i błogosławieństwa Jezus zdobył przez zachowanie zakonu, że takowe oddał, czyli ofiarował, gdyż dobrowolnie poświęcił się na śmierć, że później udzielił je domownikom wiary podczas obecnego wieku Ewangelii pod warunkiem, że

te ziemskie błogosławieństwa nie będą zatrzymane przez tych, których On przyjmie za Swych członków, lecz zostaną także ofiarowane. Teraz widzimy, że te same ziemskie błogosławieństwa będą udzielane podczas Tysiąclecia najpierw Izraelowi, a następnie wszystkim ludziom pod Nowym Przymierzem.

Zauważmy, jak jasno i treściwie sprawa ta jest określona przez apostoła Pawła w liście do Rzymian 11:25—36. On mówi nam, że nie należy rozumieć, aby Izrael został odrzucony na zawsze, ale że ściągnął na siebie niełaskę Bożą tylko na pewien czas, podczas którego są powoływani, próbowani i przyjmowani członkowie duchowego Izraela, z których pierwsi byli wybrani z narodu żydowskiego, uzupełnienie zaś miało nastąpić z pogan. Apostoł następnie mówi, że gdy ta wybrana liczba duchowego Izraela będzie uzupełniona, łaska Boża wróci do cielesnego Izraela, do „Jakuba” i wtenczas „wszystek Izrael będzie zbawiony” — uleczony z zaciemnienia, jakie przyszło nań, gdy Bóg odsunął ich, aby wpiery był zebrany duchowy Izrael. Dalej apostoł oświadcza, że skoro tylko duchowy Izrael zostanie zebrany, Bóg wypełni Swoją obietnicę daną Izraelowi cielesnemu, która brzmi: „To będzie przymierze moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich”. Tym sposobem apostoł wykazuje, że Nowe Przymierze obiecane Izraelowi, w którym ich grzechy będą zmazane i nie wspomniane więcej, przyjdzie przy końcu wieku Ewangelii, a nie na początku.

WYBAWICIEL

Apostoł wyjaśnia (w. 26), że zanim Nowe Przymierze zostanie zawarte z Izraelem, musi wpiery przyjść Wybawiciel z Syonu, bo Ten właśnie ma odwrócić niepobożność od Jakuba. Syon jest inną nazwą Nowego Jeruzalemu, które, jak to apostoł powiedział, jest matką nas wszystkich, Syon był figuralnie przedstawiony w Sarze, żonie Abrahama, która była matką Izaaka. Izaak był figurą na Chrystusa — na Jezusa, Głowę i Kościół, Jego Ciało; jak to apostoł określił: „My tedy bracia tak jako Izaak jesteśmy dziatekami obietnicy” — nasieniem Abrahamowym — Gal. 4:28; 3:29.

Następną figurą na Syon była Rachela, żona Jakuba, a dwóch jej synów figurowało dwie klasy Kościoła. Pierwszy syn, Józef, był synem obietnicy, drugi — Beniamin był synem ucisku. Józef, który przechodził wiele przykrości, lecz w końcu dostał się do stolicy egipskiej, przedstawia Jezusa Chrystusa — Głowę i Ciało; Beniamin, brat Józefa zrodzony z tej samej matki, z tego samego przymierza, nie dosięgnął tego zaszczytu co Józef, więc przedstawia klasę „Wielkiego Grona”, która będzie bardzo blisko i w szczególniejszym pokrewieństwie z Wybawicielem. Imię Beniamina (syn mej boleści — Benoni), utożsamia go z klasą Wielkiego Grona. Jego matka umarła przy jego porodzie.

Ta sama rzecz jest także przedstawiona w proroctwie, które mówi: „Pierwej niż pracowa-

ła (Syon) ku porodzeniu, porodziła, pierwej niż ją ogarnęła boleść, porodziła mężczyznę. Któż słyszał co takowego? Kto widział co podobnego? Możesz to być, aby ziemia narodziła ludu za jeden dzień. Izali naród bywa spłodzony jednym razem? Ale Syon ledwie począł pracować ku porodzeniu, alić porodził synów swych. — Cóżbym ja, który otwieram żywot (by zrodzić Głowę — Jezusa) rodzić nie miał (Ciała — Kościoła)? Mówi Pan” (Izaj. 66:6—9).

Dziewiętnaście stuleci temu Syon przywiódł Jezusa, Głowę Ciała, Głowę Onego Wielkiego Wybawiciela. Niedługo wszyscy członkowie Jego Ciała będą przywiezieni, będą podobnie zrodzeni — wzbudzeni od umarłych w „pierwszym zmartwychwstaniu”. Tym sposobem zostanie od razu narodzony na duchowym poziomie cały naród, „Królewskie Kapłaństwo, naród święty, lud nabyty” — całkiem inny od wszystkich Boskich stworzeń, bo mający udział w Boskiej naturze, wyższej od ludzkiej i anielskiej. Następnie, w czasie wielkiego ucisku „Wielkie Grono” zostanie narodzone w duchowym stanie, chociaż nie będzie na stolicy i nie w Boskiej naturze. Wtenczas będą narodzone wszystkie duchowe dzieci Syonu i błogosławieństwo będzie skierowane na cielesnego Izraela.

Wybawiciel zrodzony z Syonu, czyli Chrystus (Głowa i Ciało) wraz z Wielkim Gronem, jako sługami Wielkiego Boga, rozpocznie dzieło błogosławienia „Jakuba”, to jest cielesnego Izraela. Rozznaczając te rzeczy, ci którzy mianują imię Chrystusowe i zostali przyjęci na członków Jego Ciała i włączeni do tej „tajemnicy”, powinni być pilnymi i gorliwymi w staraniu się, by uczynić Swoje powołanie i wybranie pewnym, by nie tylko wejść do Ciała Chrystusowego, lecz by mogli przez posłuszeństwo Głowie trwać w Nim, wzrastać w łasce i charakterze na Jego podobieństwo i przygotować się do narodzenia w chwalebnym stanie, by mogli mieć udział w Jego Królestwie i wprowadzić w czyn Nowe Przymierze, przez które spłynie błogosławieństwo na Izraela i na wszystkie narody ziemi.

NIE WSZYSCY SĄ IZRAELEM

Pismo Św. wyraźnie mówi, że błogosławieństwa Nowego Przymierza są dla Izraela, lecz to nie przeszkadza, aby one rozprzestrzeniły się także na wszystkie narody, rodzaje i języki. Przez obrzezanie serca wszyscy, którzy zechcą, będą mogli przyłączyć się do świętego narodu, jakim naonczas będzie Izrael. W proroctwie jest napisane: „Zakon z Syonu wyjdzie (z niebieskiej fazy Królestwa) a Słowo Pańskie z Jeruzalemu (z ziemskiej fazy). „I pójdzie wiele narodów mówiąc: Pójdźcie, a wstąpmy na górę Pańską, to jest do domu Boga Jakubowego, a będzie nas nauczał dróg Swoich i będziemy chodzili ścieżkami Jego” (Micheasz 4:2). Tym sposobem będzie się zwiększać w Tysiącleciu nasienie Abrahamowe zgodnie z proroctwem: „Ojcem wielu narodów postanowięm cię (Abrahama)”.

Jednakowoż mylnie byłoby przypuszczenie, że błogosławieństwo Boże pod Nowym Przymierzem spłynie tylko na cielesne nasienie Abrahamowe. Przeciwnie, należy rozumieć, że błogosławieństwa Nowego Przymierza będą zastosowane najpierw za Abrahama i tych z cielesnego nasienia, którzy odznaczali się wiarą i posłuszeństwem, którzy zostali w przeszłości wypróbowani. Św. Paweł odnosząc się do takich rzekł: „Ci wszyscy świadectwo otrzymawszy przez wiarę, nie dostąpili obietnicy. Przeto, iż Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas (Kościoła, Izraela duchowego) nie stali się doskonałymi” (Żyd. 11:39,40).

Na innym miejscu ten sam apostoł określa to w taki sposób: „Aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili” (Rzym. 11:31). Ma się rozumieć, że będzie to miłosierdzie Boże, okazane przez Chrystusa i przez Kościół — „miłosierdzie wam okazane”. Błogosławieństwa wpływające na Ojców świętych przejdą na wszystkich, którzy osiągną stopień wiary i posłuszeństwa Abrahamowego. Bez wątplenia początkowo klasa ta składać się będzie przeważnie z Izraelitów według ciała, lecz później dołączy do niej wiele ludzi i języków, czyli narodowości. Wszyscy oświeceni słońcem sprawiedliwości będą doprowadzeni do znajomości Wielkiego Mesjasza i do zrozumienia zasad sprawiedliwości zawartych w sprawach Boga. Zasady te będą wyraźnie wskazane przez nowego Pośrednika, aż wszelkie kolano się skłoni i wszelki język wyzna, iż „ziemia będzie napełniona znajomością Pańską tak jak morze wodami napełnione jest”. „I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego i żaden brata swego mówią: Poznajcie Pana; bo mnie oni wszyscy poznają od najmniejszego z nich aż do największego z nich — mówi Pan”. (Izaj. 11:9; Jerem. 31:34).

POTRZEBA NOWEGO PRZYMIERZA

Jeżeli przymierze Abrahama obejmowało cały zamysł Boży, to dlaczego zostało do niego dodane przymierze zakonu i Nowe Przymierze? Wartość przymierza zakonu już wykazaliśmy, przeto teraz ograniczymy się tylko do wyjaśnienia korzyści uzyskanych z Nowego Przymierza.

Gdy czytamy, że bez wiary nie można się podobać Bogu i że Abraham podobał się Bogu z powodu jego wiary, możemy być pewni, że nikt nie może być przyjemnym Bogu, jeżeli nie ma podobnej wiary. Ponadto tak jak wiarę Abrahamową Bóg wypróbował i skłonił go do udowodnienia jej uczynkami posłuszeństwa, tak możemy być pewni, że podobnie będzie z wszystkimi, którzy chcą być przyjemnymi Bogu, że jako nasienie Abrahamowe oni także muszą mieć wiarę popartą uczynkami.

Ci, stosunkowo nieliczni, którzy mieli wiarę i czynili sprawiedliwość przed przyjściem Chrystusa, są wymienieni przez apostoła w liście do Żydów 11 rozdział. Tych było w istocie bardzo mało w porównaniu do milionów żyjących w

owym czasie. Ci więc mogą być uznani jako uczestnicy Boskiej łaski, ponieważ posiadali wiarę i posłuszeństwo Abrahamowe. Podczas wieku Ewangelii jest wybierana spośród wszystkich rodzajów, narodów i języków mała gromadka, powołana poselstwem Ewangelii i wypróbowaną wąskością drogi posłuszeństwa. Tylko poświęceni mogą być w obecnym wieku przyjemnymi Bogu i godnymi błogosławieństwa wiecznego żywota, ponieważ tylko ci okazują wiarę i posłuszeństwo, jakimi odznaczał się Abraham.

Widzimy więc, że gdyby Chrystus po odkupieniu świata szukał tylko tych, którzy mają wiarę i posłuszeństwo Abrahamowe i gdyby tylko takich ubłogosławił wiecznym życiem, owoc Jego pracy byłby stosunkowo niewielki. Chrystus pozostałby na poziomie duchowym, a tylko niektórzy otrzymaliby błogosławieństwa restytucji.

DLUGOŚĆ I SZEROKOŚĆ

Przeto zauważmy wielką szerokość, długość, wysokość i głębokość Boskiej mądrości i łaski, która przygotowała o wiele wspanialszy plan, według którego Maluczkie Stadko będzie współdziedziczyć z Chrystusem w Królestwie Niebieskim jako Królewskie Kapłaństwo, a członkowie Wielkiego Grona będą duchowymi pomocnikami tegoż kapłaństwa — pozafiguralnego proroka, kapłana, króla, Sędziego i Pośrednika pomiędzy Bogiem i ludzkością. Chry-

stus nie będzie się obchodził z ludźmi tylko według ich wiary, ponieważ w ich upadłym stanie bardzo mało mogłoby skorzystać z restytucyjnych błogosławieństw, bo mało kto okazałby dostateczną wiarę i posłuszeństwo. Jak to już wykazaliśmy, większość tych, którzy okazali odpowiednią wiarę i posłuszeństwo, została już wybrana.

Zakon Boży będzie stać na wieki, tylko chętni i posłuszni dostąpią wiecznego żywota. Wszyscy inni umrą śmiercią wtórą. Wierzmy, że w wyniku Królestwa Chrystusowego, panowania sprawiedliwości i oświecenia ludzkości znajomością Prawdy, wielu nauczy się sprawiedliwości i stanie się jej sługami.

Widzimy więc, jak wiele dokonało nasienie Abrahamowe, Chrystus, Głowa i Ciało poprzez zapieczętowanie Nowego Przymierza i ustanowienie Królestwa, o wiele więcej aniżeli mogłoby być dokonane przez samo tylko przymierze Abrahama na warunkach wiary i posłuszeństwa, bez udziału Nowego Przymierza.

Czy mamy się dziwić, że opisawszy to odrzucenie cielesnego Izraela i następnie zesłanie Boskiego błogosławieństwa przez duchowego Izraela na cielesne nasienie, apostoł z uniesieniem oświadczył: „O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej! Jako są niewybadane sądy Jego i niedoścignione drogi Jego” (Rzym. 11:33). „W Nim i przez Niego są wszystkie rzeczy, Jemu niechaj chwala będzie dana po wszystkie wieki!”.

W. T. 1909—243

Jak możemy stać się Nowym Stworzeniem?

„Jeśli będziecie według ciała żyli, pomrzecie; ale jeśli będziecie duchem sprawę ciała umartwiali, żyć będziecie” (Rzym. 8:13).

Umartwienie uczynków ciała przez Ducha świętego apostoł Paweł przedstawia jako najbardziej potrzebne do otrzymania żywota wiecznego. Chrystus Pan uczniom swoim oświadczył: „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny”. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słowa Mego słucha i wierzy Temu, który Mnie posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota” (Ew. Jana 3:36. 5:24). Apostoł Jan w pierwszym swoim liście mówi: „My wiemy, żeśmy przeniesieni ze śmierci do żywota (dla tego), iż miłujemy braci, kto nie miłuje brata, zostaje w śmierci”. „Kto ma Syna, ma żywot wieczny, kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota” (1 Jana 3:14. 5:12).

Nie mamy rozumieć, aby wyrażenie apostoła Pawła miało być sprzecznym z oświadczeniem św. Jana i Pana naszego Jezusa Chry-

stusa. Ci ostatni mówili z prawnego punktu, to jest, jak Pan Bóg te rzeczy uznaje. Że, którzy uwierzyli w Chrystusa i otrzymali przypisane sobie Jego zasługi, zostali wyłączeni spod przekleństwa Adama. Odtąd ich obecne niedoskonałości, jak również dawne grzechy przykryte są zasługami Chrystusowymi. Przez poświęcenie i spłodzenie z Ducha świętego stają się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie. Odtąd więc żywot wieczny liczy się im, jakby go już mieli, lecz tak długo, dokąd są przykryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej, czyli, według tego, jak to powiedziane jest w liście do Rzymian (8:24), „nadzieją (są) zbawieni”.

Lecz apostoł Paweł mówi o tej sprawie z punktu pełnego dokonania się jej, gdy Kościół otrzyma ciało duchowe, gdy członkowie tegoż Kościoła staną się doskonałymi w rzeczywistości i otrzymają zupełność żywota wiecznego. Ta zupełność żywota może być otrzymana jednak dopiero po zmartwychwstaniu. Życie nie może nazywać się wiecznym w całym tego słowa znaczeniu, jeżeli nie może trwać wiecznie, a prawna decyzja wiecznego

istnienia nie może nastąpić wcześniej, aż nasze powołanie i wybór uczynimy pewnym. W każdym jednak razie, ono nam się liczy tak długo, dopóki wiernie wykonujemy nasze zobowiązania i Boskie przykazania. W obecnym stanie rzeczy, jaki panuje na ziemi, choćby nawet kara śmierci została zupełnie zniesioną, to życie i tak nie mogłoby trwać wiecznie, bo warunki ku temu nie sprzyjają. Warunki i okoliczności muszą się zupełnie zmienić, zanim życie mogłoby trwać wiecznie i można by korzystać z niego w całym tego słowa znaczeniu.

Zarodek życia otrzymany przy naszym spłodzeniu z Ducha świętego jako Nowych Stworzeń, jest doskonałym o tyle, o ile się właściwie rozwija i musi ustawicznie rozwijać się i rosnać, aż ostatecznie nastąpi narodzenie doskonałej duchowej istoty Nowego Stworzenia przy pierwszym zmartwychwstaniu. „Błogosławiony i święty, który ma udział w Pierwszym Zmartwychwstaniu, albowiem nad tymi wtórą śmierć mocy nie ma” (Obj. 20:6).

DZIAŁANIE W NAS DUCHA ŚWIĘTEGO

Apostoł Paweł mówi nam, iż będąc spłodzonymi z Ducha świętego i przysposobieni na Synów Bożych mamy się starać i przygotowywać do narodzenia, jakie nastąpi we właściwym czasie. Mówi on, iż mamy sprawować i uzupełniać to przygotowawcze dzieło przy pomocy Ducha świętego — mocy Bożej. Duch św., czyli moc Boża działa w wieloraki sposób. Na przykład; Słowo Prawdy przedstawia nam różne zarysy planu Bożego i objawia wolę Bożą względem nas. Im więcej badamy i wyrozumiewamy ten plan, tym bardziej moc Boża działa w sercach naszych. Poświęcenie nasze będzie gorliwsze, będziemy mieli więcej zamiłowania i zainteresowania się Boskimi zamiarami, goręcej i bardziej będziemy pragnęli wykonywać wolę Bożą.

W obecnym czasie Duch święty nie działa na nikogo więcej, jak tylko na klasę powołanych. W pismach Nowego Testamentu jest wyraźnie przedstawione, że działanie Ducha świętego odnosi się jedynie do tych, którzy stali się ludem Bożym, na warunkach postawionych przez naszego Pana, o czym też apostoł Paweł w tytułowym tekście nadmienia. Ci wszyscy znajdują się pod szczególnym nadzorem i Pańską opieką. Bóg rozpoczął w nich dobre dzieło. Nie jest to dziełem ludzkim, dlatego powinniśmy prosić Boga, aby to dzieło, które w nas rozpoczął, doprowadził do skutku, a jednocześnie powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby w tym względzie z Nim współdziałać.

Mamy przeto udać się do Słowa Bożego i badać je z modlitwą, biorąc do pomocy wszelkie podręczniki, w które Bóg łaskawie nas zapoznał, starając się dowiedzieć o znaczeniu tego Słowa i zastosować go w naszym codziennym życiu. Jak niezbędnym jest pokarm, który spożywamy każdodziennie a to w tym celu, aby wzmocnić siły naszego ciała i podtrzymać je przy życiu, tak podobnie Bóg daje nam po-

karm duchowy na podtrzymanie siły duchowej ku wyrozumieniu woli Bożej. Działalność Boża przez Ducha św., na nas i w nas jest dziełem powolnym, to jest od czasu, odkąd zostaliśmy spłodzeni z Ducha świętego. Wielu z nas według pierwotnych naszych wierzeń było pogrążonych w błędach i gdy przyszedłszy do poznania Prawdy, to w początkowym okresie nie mogliśmy dopatrzeć się głębokich rzeczy Bożych. Przeto potrzebujemy zgromadzać się z ludźmi posiadającymi wyrozumienie głębokich Prawd Bożych, aby razem badać i przyswajając sobie potrzebną znajomość. Jeżeli dla niektórych jest to niemożliwe z powodu oddalenia lub innych poważnych przyczyn, to można się spotkać z braćmi za pomocą ksiązek i pism, w tym samym duchu pisanych.

ZNACZENIE POŚWIĘCENIA

W miarę, jak zaczynamy jaśniej i lepiej wyrozumieć, co znaczy zupełne poświęcenie się Bogu, nasze myśli w tym względzie zaczynają się stopniowo zmieniać. Wielu z nas dotychczas było przekonania, że aby być człowiekiem religijnym i pobożnym — to Pan Bóg od nas wymaga jedynie, abyśmy uwierzyli w Niego, przyjęli i uważali Chrystusa jako naszego Zbawiciela, a następnie abyśmy prowadzili przyzwoite i moralne życie, używali dozwolonych przyjemności, uczęszczali do kościoła na nabożeństwa co niedzielę jak również z okazji mniejszych czy większych uroczystości. Także zdawało się nam, że ktokolwiek tego nie czyni, jest stracony i nie ma dla niego żadnej nadziei w przyszłości. Lecz po otrzymaniu i poznaniu świętej Prawdy przekonaliśmy się, że jest inaczej, że Plan Boży i Jego wymagania są inne. Pan Bóg dał nam jasną i wyraźną informację w Piśmie Świętym, że jedyna droga, którą Kościół Chrystusowy może dojść do Niebieskiego dziedzictwa, jest droga zaparcia samego siebie i wyrzeczenie się ludzkiej natury oraz jej wszystkich ziemskich praw, korzyści i nadziei.

Narazie zdaje się to dla nas jakby zupełnie nową rzeczą i nasuwa się pytanie: „Czy rzeczywiście Bóg żąda, abym uśmiercił moją ludzką naturę? Czy nie mam uprawiać i rozwijać w sobie posiadanych zdolności i wykorzystać je jak najlepiej, żyjąc przy tym przyzwoicie i swobodnie?”. Ktoś nie posiadający Ducha świętego dałby odpowiedź następującą: „Rozumie się, czemu nie masz korzystać z tych rzeczy, jeżeli tylko tego nie nadużywasz, czemu masz sobie odmawiać niewinnych przyjemności i uciech świata, byle używać ich w miarę. Pójście do teatru, gra w karty, w piłkę lub szklanka piwa nikomu nie zaszkodzi. Jeżeli ktoś posiada talent do muzyki, malarstwa lub inny, to jest jego obowiązkiem taki talent wykorzystać”. Taką jest myśl i rada ludzi światowych.

W przypowieści o talentach (Mat. 25: 14—30) jest pokazane, że talenty były rozdane sługom. Talenty reprezentują sposobność służenia Panu, który te talenty rozdał i powierzył je każ-

demu z zamiarem osiągnięcia z tego korzyści. Tak nasz Niebiański Pan i Mistrz udzielił pewne sposobności, które powinny być wykorzystane ku Jego chwale i mają być używane odpowiednio do posiadanych zdolności każdego, komu zostały te talenty powierzone. Sposobności służby zaś dane są odpowiednio do naturalnych zdolności. Lecz to wcale nie ma znaczenia, aby posiadane zdolności miały być udoskonalone i zużyte bez względu czy ich użytkowanie przynosi Bogu chwałę lub nie. Jako Nowe Stworzenia powinniśmy użytkować na chwałę Bogu wszystkie nasze zdolności. Mamy je poświęcić i wydać nas samych w takim kierunku, aby były zgodne z naszym przymierzem uczynionym z Bogiem.

JAK WINOGRODNIK OBCHODZI SIĘ Z WINNYM KRZEWEM

Każdy, który wszedł na wąską drogę, ofiarował się i oddał w ręce Boże, prosił Boga o przemianę i odnowienie umysłu, o przeistoczenie, by tym sposobem być przygotowanym do tak wzniosłego stanowiska, do jakiego Bóg teraz powołuje, powinien wszystkie swoje siły spożytkować w tym kierunku, w którym nasz Mistrz nas sposobi. Jeżeli by winny krzew mógł mówić, to zapewne odezwałby się do winogrodnika w ten sposób: „Dla mnie naturalną jest rzeczą rozwijać się w liście i zapuszczać latorośle w różnych kierunkach, by się utrzymać”. Lecz rozsądny winogrodnik obcina zbytęte gałęzie i latorośle zabierające soki i żywotność krzewu, a nie przynoszące owocu. Winogrodnik dokłada starań, aby latorośle wydawały owoc i to obfity, zatem cokolwiek stoi na przeszkodzie, stara się usunąć. Z natury rzeczy winny krzew by zdziczał gdyby nie był uprawiany i pielęgnowany, zatem winogrodnik pragnie go w ten sposób uszlachetnić. Podobnie nasz Niebiański Winogrodnik obchodzi się ze swoim duchowym krzewem, aby przyniósł obfity plon ku Jego chwale.

My już nie należymy do świata. Naszą drogą jest ta, którą Bóg nam nakreślił w Piśmie Świętym. Jeżeli nie będziemy umartwiali uczynków ciała, nigdy nie osiągniemy żywota obiecanego dla zwycięzców. Aby więc osiągnąć to, „co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują” (1 Kor. 2:9) tj. chwałę, cześć i nieśmiertelność — koniecznie musimy zastosować się do wskazówek danych nam przez Mistrza. Tego nie możemy dokonać sami, byłoby to niemożliwym. Ojciec nasz Niebiański obiecał, iż będzie w nas to dzieło skutecznie prowadził, jeżeli z naszej strony dolożymy starań, aby „z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawować” (Filip. 2:12).

UMARTWIANIE UCZYŃKÓW CIAŁA

Prawdziwe znaczenie wyrazów: „Umartwiającie uczynki ciała” nie odnosi się (jak niektórzy pojęli) do umartwiania ciał naszych. We-

ług tego, co podaje nam historia i tego, co jeszcze dzisiaj daje się zauważyć, to niektórzy ludzie mniemają, że muszą karać, chłostać i torturować swoje fizyczne ciało. Tacy wcale nie pojmują właściwego umartwienia ciała, o jakim mówi Pismo Święte.

Apostoł Paweł mówi, iż mamy umartwiać uczynki ciała, to jest naturalne skłonności, które są umiejscowione w ciele. Niektórzy się wyrażają: „To już taka moja słabość”. Lecz Pismo święte nie mówi, że mamy postępować według naszych słabości, z którymi się urodziliśmy i są skutkiem grzechu, ale posiadając Ducha świętego on właśnie ma nas prowadzić drogą, którą powinniśmy chodzić. Mamy umartwiać w sobie wszystko, cokolwiek nie mogłoby pochwalić nowy zmysł i czynić to, co skutecznie umartwia „starego człowieka”, który jest policzony jako umarły, jednak ciągle staje się przeszkodą do wzrostu i rozwoju Nowego Stworzenia (Kol. 3:8—10. Efez. 4:22—24).

Są pewne skłonności śmiertelnego ciała, które ciągle należy niszczyć i przeciw nim prowadzić stałą walkę. Zaś przymioty i szlachetne zalety jakie się znajdują w ludzkim ciele, powinniśmy je spożytkować w służbie dla sprawiedliwości. Przedtem byliśmy zaprzędani grzechowi, lecz zostaliśmy odkupieni i obecnie posiadamy zmysł Chrystusowy.

Teraz mamy traktować nasze ciała jako naczynia gliniane, które pod zwierzchnictwem Ducha świętego mają być używane ku chwale Bożej. Powinniśmy wiedzieć, w jaki sposób mamy używać te ziemskie naczynia. Powinniśmy mieć na pamięci: po pierwsze, że ciała nasze będąc ofiarowane Bogu liczą się jako umarłe, gdyż zobowiązaliśmy się umrzeć z Chrystusem. Po wtóre, chociaż to ciało liczące się jako umarłe, jednak w rzeczywistości zostało ono ożywione przez działanie Ducha św., by służyć Nowemu Stworzeniu jako jego własność, jego sługa, do czasu zanim otrzymamy rzeczywiste ciała duchowe. Wszystkie właściwości tego ciała powinny być zużyte na korzyść Nowego Stworzenia.

Nie możemy mówić: „Gdybym wykorzystał moje zdolności jakie posiadam, mógłbym tym zdziałać więcej dobrego innym ludziom i być w wielu rzeczach pomocnym i pożytecznym”. Dla nas powinno być ważniejszym pytanie: — „Czy użycie naszych zdolności może pomóc nam jako Nowym Stworzeniom lub pomóc w zgro madzeniu i przygotowywaniu Oblubienicy Chrystusowej do jej przyszłego dzieła?”. To jest nasze główne zadanie w obecnym czasie. Jest wielu, którzy mogą czynić inne rzeczy, lecz my powinniśmy czynić te, które należą do Nowych Stworzeń. Przekonamy się więc, że rozwijanie nas jako Nowych Stworzeń i pomaganie braciom do budowania się w świętej wierze wymaga całej naszej uwagi, zdolności i ustawicznej walki nowej natury przeciwko starej. Apostoł Paweł nazywa to walką ducha przeciwko ciału. Nasz właściwy rozwój w podobieństwo Chrystusa wymaga, abyśmy czynili dobrze wszystkim, na ile mamy sposobność co też nie przeszkadza naszym słubom, a szczególnie po-

winniśmy czynić dobrze „domownikom wiary” (Gal. 6:10).

Ponieważ nasze ciało jest tylko poczytalnie uznane za umarłe, z tego względu powinniśmy stać ciągle na straży i czuwać. Nasz język jest skłonny wypowiadać uszczypliwe uwagi pod adresem innych, obmawiać ich i oczerniać, dlatego istnieje konieczność pilnego czuwania nad nim. Wszystkie członki naszego ciała mają być przyprowadzone do harmonii z Bogiem i podporządkowania Jego woli. Ku Niemu ustawicznie mają być zwrócone nasze myśli i nasz wzrok. Tym sposobem przypatrując się Bogu stajemy się coraz więcej przypodobani Jego chwalebnej obrazowi. Powinniśmy się starać, by na wszystko zapatrywać się z Boskiego punktu widzenia. W ciele naszym nigdy nie osiągniemy doskonałości, lecz tak długo, jak przebywamy w tym cielesnym namiocie, jest naszym nie tylko obowiązkiem, lecz i przywilejem przymusić ciało, by czyniło wolę Nowego Stworzenia.

Ciało nasze było kiedyś niewolnikiem grzechu, niewolnikiem teraźniejszego złego wieku. Teraz możemy powiedzieć: „To ciało należy do Boga, muszę nim rządzić tak, aby czyniło wszystko ku Jego chwale. Postanowiłem wzmacniać się, by mieć władzę nad tym ciałem, bym mógł go więcej używać na służbę mojego Króla. Nie wolno mi czynić nic nieprzystojnego lub niedorzecznego, lecz pod kierownictwem Ducha świętego starać się będę, aby ono mogło być jaknajbardziej użytecznym w służbie Bożej”.

Wszystko to jest niezbędnym do rozwinięcia potrzebnego nam charakteru do przyszłego dzieła w wieku Tysiąclecia, i nie tylko do tego wieku lecz na całą wieczność. Jesteśmy powołani do współuczestnictwa z Chrystusem. Jest to zaszczytny dział. Co to znaczy, obecnie nie możemy tego nawet pojąć ludzkim umysłem. Jednak nigdy nie będziemy mogli być gotowymi na tak wysokie stanowisko, jeżeli nie będziemy zwycięzcami. Zwycięstwo znaczy rozwinięcie charakteru, stawać się mocnym w Panu. Pan Bóg mówi, iż On tylko takich powołuje, którzy są zdolni do zwycięzania.

DLA OFIARUJĄCYCH SIĘ BÓG MA NAGRODĘ

Ludzkość będzie miała cały tysiąc lat, by przyprowadzić swoje ciało do harmonii z Bogiem i do podporządkowania się woli Bożej. Nie będzie od nich wymagane, żeby ofiarowywali swoje prawa, potrzeby i pragnienia ich ciała. Lecz od nas jest wymagane, abyśmy po otrzymaniu obecnego powołania ofiarowali sprawę ciała i mamy do tego bardzo ograniczony czas, byśmy mogli wyrobić w sobie potrzebny charakter. Bóg w teraźniejszym czasie wybiera i prowadzi tylko tych, którzy z własnej chęci kładą swe życie z Chrystusem, którzy miłują Go ponad wszystko, dlatego takich nazywa świętymi i Swymi klejnotami. Oni

otrzymają najwyższy dział w Królestwie i najlepszą nagrodę. „Czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, i na serce ludzkie nie wstąpiło, co Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują”. Tacy postępują z łaski w łaskę i nie chodzą według ciała, ale według Ducha.

Światu się zdaje, jakoby ci mieli bardzo przykre chwile w swoim życiu. Nadto Pismo Święte mówi: „Ze przez wiele ucisków musimy wniknąć do Królestwa”. „Ze wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą”. A także, jeżeli ktoś nie zaprzec samemu sobie i nie bierze krzyża swego na każdy dzień i nie postępuje za Jezusem, „nie może być uczniem” Jego (Dz. Ap. 14:22. 2 Tym. 3:12, Mar. 8:34. Łuk. 14:27). Z drugiej jednak strony wszyscy prawdziwi chrześcijanie wiedzą, iż można dojść do takiego stanu i stopnia rozwoju, że chociaż spotykają ich różne doświadczenia i trudności, oni jednak radują się z tego, wiedząc, że taka jest droga, na której mogą umartwiać swe ciała. W tym jednak mamy się różnić od innych ludzi, aby się radować z tego, z czego oni nie lubią się radować lub nie potrafią. My wiemy powód, dlaczego mamy się radować. Wiemy, że taki jest Plan Boży, tak zostało uwarunkowane, abyśmy przez umartwianie woli, uczynków i ciała mogli rość w łasce Bożej.

Wielki pokój mają ci, którzy kochają się w Zakonie Pańskim. Takich nic nie zgorszy, mają bowiem pokój Boży, który prowadzi rząd w ich sercach. Wiedzą o tym dobrze, że wszystkie ich sprawy są pod nadzorem Boskim. Świat ma swoje kłopoty i utrapienia. Wielu bogaczy gnębi myśl, by nie utracić fortuny i nie umierać w przytulku dla biednych. Wielu skąpców, którzy całe swe życie obawiali się, by nie mieć niedostatku i nie dojść do nędzy, po ich śmierci znaleziono ukryte wielkie sumy pieniędzy. Inni mają różnego rodzaju udręczenia, lecz ci, którzy położyli swą ufność w Bogu, posiadają pokój, o którym świat nic nie wie ani może go objąć umysłem. Jest on tak cenny, że przewyższa wszystko, cokolwiek świat posiada lub dać może.

Lecz tych rzeczy nie możemy wytłumaczyć światu, bo nie jest on zdolnym zrozumieć. Świat często na poświęcone dzieci Boże patrzy z pogardą i uważa ich za pomyłków, ponieważ nie może zrozumieć ani pojąć kosztownych obietnic, którymi oni żyją, ani wspaniałych nadziei, których oczekują. Ci, którzy wstąpili do szkoły Chrystusowej zostali o tym pouczeni od Niego i te rzeczy są dla nich wyraźnymi.

Każdy, kto stał się Nowym Stworzeniem za pośrednictwem Ducha świętego te Boskie sprawy wyrozumiewa i ocenia. Wiemy, że za wszystko cokolwiek byśmy sobie teraz odmówili, Pan Bóg szczerze nagradza duchowymi dobrami i radością już w obecnym życiu, lecz ponadto Jego świętym ofiarnikom jest obiecaną niewypowiedzianą wielką chwałą poza drugą zaśloną.

Apostołowie Chrystusowi (5)

„Ate są imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, którego zwano Piotrem, i Andrzej, brat jego, i Jakub, syn Zebedeusza, oraz Jan, brat jego, Filip i Bartłomiej, Tomasz i Mateusz, celnik, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, Szymon Kananejczyk i Judasz Iskariot, ten, który Go też wydał” (Mat. 10:2:4).

„...SZYMON KANANEJCZYK...”. Poza Szymonem Piotrem wśród apostołów był inny apostoł imieniem Szymon. Zowano go Szymonem Kananejczykiem (Mat. 10:4. Mar. 3:18). Myślimy, że nazywano go tak z tego powodu, że zamieszkiwał między Kananejczykami, lecz pochodził z narodowości żydowskiej. Z powodu swego entuzjastycznego usposobienia nazywany był również Szymonem Gorliwcem (Łuk. 6:15). Inny jego przydomek to Zelota (Dz. Ap. 1:13). Słowo to znaczy w języku polskim tyle, co gorliwy, być może, że nazwa ta wypływała z jego gorliwości w naśladowaniu Chrystusa lub też, (jak podaje historyk Józef Flawiusz) za czasów Chrystusa istniała w Izraelu sekta Zełotów, której przypuszczalnie przed zetknięciem się z Chrystusem był Szymon członkiem.

Z charakteru był entuzjastą, niezawisły gorliwiec. Entuzjastą nazywamy tego, który zachwyca się nad czymś nowym, ważnym. Nauka Pańska była nową nauką, która nie istniała przed Nową Erą. Swoją naukę Chrystus Pan zobrazował przez dwie przypowieści — o starej szacie i nowej łacie jak i przez nowe wino i stare bukłaki (Mar. 2:21—22). Apostoł Szymon naukę Chrystusową przyjął entuzjastycznie, cieszył się nią, podziwiał ją i gorliwie w każdym szczególe naśladował. Należał do ludzi, którzy nie polegają na człowieku, jedynie całą swoją ufność położył na ramieniu swojego Mistrza.

Posiadamy bardzo szczupły opis biblijny o Szymonie, jednak wiemy, że wytrwał wiernie aż do śmierci w prawdzie Bożej. Życie, wzorem innych apostołów, zakończył śmiercią męczennicą. Według ustnego podania, został ukrzyżowany w Persji około 107 roku po Chrystusie.

„...I JUDASZ ISKARIOT...”. Greckie imię Judasz po hebrajsku brzmi Juda. Judasz, o którym będziemy obecnie mówili, był synem Szymona (Jan. 6:71), a pochodził z miasta Kariotu leżącego w Judei, stąd też jego przydomek Judasz Iskariot. Po zdobyciu przez Izraelitów Kanaanu w wyniku podziału ziemi przez plemiona izraelskie, miasto Kariot otrzymało plemię Judy (Joz. 15:25). Jak już mówiliśmy, większość Apostołów była pochodzenia galilejskiego, natomiast Judasz był judejczykiem. Pan Jezus przed wybraniem apostołów zasyłał gorące modły do Boga. Tak samo też modlił się i przed wybraniem Judasza (Łuk. 6:12—14).

Judasz po swoim powołaniu miał czyste serce i szlachetne uczucia. Jak inni apostołowie tak i on całym sercem przylgnął do swego Mistrza. Dowodzi tego jego powołanie, bo w innym przypadku, gdyby był człowiekiem nieszlachetnym, nie zostałby powołany na apostoła. Jest on dobrym przykładem ostrzegawczym dla każdego z nas, że początkowo można być dobrym, szczerym, a potem w czasie swej służby można się wykoleić. Podobny jaskrawy przykład mamy w Saulu, pierwszym królu izraelskim, który początkowo był pokorny, później okazał się pyszny, podejrzliwy i nieufny.

Apostoł Paweł mówi: „Zaiste myśmy wonnością Chrystusową Bogu wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni. Dla jednych to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego któż jest zdalny?” (2 Kor. 2:15—16). Dla większości apostołów nauka Jezusa i Jego codzienne postępowanie stawały się wonnością życia i prowadziły ich stopniowo do życia wiecznego. Natomiast ta sama nauka i postępowanie Chrystusa doprowadziło Judasza do śmierci i wiecznego zatracenia.

Czy Judasz musiał stać się zdrajcą wydającym Pana na śmierć ofiarniczą? Czy nie mówiło o tym proroctwo? — Odpowiadamy, że proroctwo psalm Dawidowy mówi: „Nawet przyjaciel mój, któremu zaufałem. Który jadł mój chleb. Podniósł pięć przeciwko mnie” (Psalm 41:10), lecz nie odnosi się bezpośrednio do Judasza. Obejmował on szeroki krąg tych wszystkich, z którymi Chrystus Pan w Swej misji się stykał, u kogo gościł i z kim przebywał. Stopniowo krąg ten zacieśniał się — najpierw do wszystkich apostołów, w końcu skupił się na Judaszu (Jan: 13:18—19). Zdrajcą mógł się stać każdy jeden z apostołów i uczniów Jezusowych, który nie czuwał, a poddał się podejrzliwości wobec swojego Mistrza.

Judasz z charakteru i usposobienia był konserwatystą i oszczędnym do przesady ekonomistą. Konserwatysta jest to człowiek starych poglądów i zapatrywań. Dobro widzi tylko w starych zasadach, zawsze ma zastrzeżenia do nowych zapatrywań. Nauka Jezusa była nową nauką i należało ją wiarą przyjmować do serca, a usuwać poprzednie zapatrywania i zmienić postępowanie. Chrystus Pan często wyrażał się następująco: tak było w zakonie, lecz Ja wam powiadam, że odtąd będzie inaczej. W ten sposób wiele zmieniał z zakonných zapatrywań. (Mat. 5: 21—22, 33—34, 38—39). Konserwatyzm należało zmieniać na optymizm, który, jak wiemy, nie zawsze jest dobry, lecz w wypadku idei Chrystusowej był jak najbardziej wskazany.

Pan Jezus przez swoje kazania wprowadził na ziemię ogień — zapalił entuzjazmy ludzkie, pobudził do dysput tak, że każdy na swój sposób starał się tłumaczyć naukę Pańską i Jego postępowanie. Zaczęły się ścierać stare i nowe poglądy (Łuk. 12:49—53).

Judasz korzystając z możliwości dowolnego rozumowania zaczął na swój wsteczny sposób osądzać Jezusa i to prowadziło go do upadku. Początkowo będąc zwolennikiem Chrystusa popierał Jego ideę, lecz stopniowo zaczął się cofać w umyśle i stawać po stronie wrogów nauki Pańskiej. Do tego przyczyniał się jego konserwatyzm.

Drugą cechą charakteru Judasza była ekonomika, czyli przesadna oszczędność. Chrystus przez nakaz pozbierania okruszyn cudownie rozmnożonego chleba dawał przykład, by być oszczędnym — mamy być oszczędnymi lecz nie przesadnie. Judasz będąc ekonomistą potrafił gospodarować skromnymi środkami, które posiadali apostołowie. Umiał taniej kupić żywność, dlatego został zauważony jako nadający się na skarbnika (Jan 12:6).

Jak można wytłumaczyć, że gwałcił swoje sumienie podbierając pieniądze, którymi szafował? Myślimy, że początkowo sumienie czyniło mu wyrzuty, lecz na pewno usprawiedliwiał się tym, że jeżeli coś utargował, to mu się słusznie należało, aby z tego korzystał. Gdy taki stan rzeczy trwał dłużej, nie starał się dalej szukać usprawiedliwienia, lecz kradnąc myślał, że Pan o tym nie wie.

Jednak Pan wiedział wszystko (Jan. 6:64). Taki był początek upadku Judasza, a Pan znając proroctwa mówiące o Jego wydaniu zwrócił na Judasza baczna uwagę. Jezus od chwili powołania Judasza nie wiedział, że on będzie materialem nadającym się na zdrajcę, lecz z chwilą, kiedy została mu powierzona kasa, Pan to dostrzegł. Apostoł Paweł mówi: „Albowiem korzeniem zła jest miłość pieniędzy...” (1 Tym. 6:10). Nie same pieniądze są korzeniem zła, lecz miłość pieniądza, a taką wyrobił sobie Judasz, miłował pieniądze i to one go zgubiły. Judasz miał miłować Pana i Jego nauki, a nie pieniądze.

Dalszym powodem upadku było przecenianie siebie i swoich zdolności. Czuł się niezauważany przez Pana i niedoceniany. Natomiast według jego zdania, mniej zdolni (Piotr, Jan, Jakub) byli za dużo wyróżniani przez Pana. Prowincja, z której wywodził się Judasz, też mogła być przyczyną wywyższania się, przeceniania swoich walorów, zdolności, gdyż judejczycy wyrażali się ujemnie o galilejczykach i to było zagnieżdżone w sercu Judasza. Zamiast codziennie zmieniać się i czynić postępy ku lepszemu, jak to czynili pozostali apostołowie, Judasz cofał się czując się pokrzywdzony, wzbudził się w nim żal i bunt przeciw Jezusowi i innym apostołom.

Psalm 109:7—17 jest proroctwem mówiącym o Judaszu. Poszedł za Jezusem pozostawiając dom, żonę, dzieci. Największego zawodu doznał Judasz, gdy Pan począł mówić o swojej śmierci — rozumował on wtedy, że zawiódł się na

całej Pańskiej działalności. Wówczas zaczął rozmyślać, w jaki sposób wynagrodzić sobie stracony czas. Jego przygnębienie zostało przypięczone postępkami Marii, gdy wylała drogocenne perfumy na głowę Mistrza (Jan 12:4—8). „Taka strata i po cóż to?” — przecież te pieniądze należało rozdać ubogim, lecz któż był bardziej potrzebującym niż on?

Pod wpływem uczynku Marii Judasz poszedł do kapłanów dobijając targu, ile srebrników dostanie za wydanie Jezusa (Mar. 14:9—11. Mat. 26:13—15). Trzydzieści srebrników była to cena niewolnika, za którego należało zapłacić w razie jego śmierci (2 Moj. 21:32). Od tej chwili według słów Chrystusa Pana (Łuk. 22:3. Mat. 12:43—45) do serca Judaszowego wszedł szatan. Kiedyś serce Judasza było czyste, mieszkał w nim Duch Święty, którego mocą dokonywał cudów, głosił ewangelię, lecz teraz tym sercem zawładnął szatan z mocą 7 razy gorszą niż przed powołaniem go na apostoła.

Podczas spożywania paschalnego baranka Jezus umył nogi wszystkim apostołom, łącznie z Judaszem (Jan 13:10—11). W tym Jezus pokazał największą miłość do tego, który za chwilę okazał się jawnym zdrajcą. Miłość Jezusowa nie robiła różnicy pomiędzy apostołami.

Spożywając baranka mówił Pan o swojej śmierci, ze szczególną boleścią wspominał, że zdrajcą okaże się jeden z dwunastu (Mat. 26: 23. Mar. 14:20). Nastąpiła konsternacja. Każdy z apostołów chciał wiedzieć, kogo Pan ma na myśli: „Chyba nie ja, Mistrzu?”, bezczelnie zapytał Judasz (Mat. 26:25).

Piotr siedząc po przeciwnej stronie stołu porozumiewawczo skinął na Jana, aby zapytał, kogo Pan podejrzewa. Chrystus Pan powiedział: „To jest ten, któremu Ja podam umoczonego kawalek chleba”. Wziął więc chleb, umoczył go i dał Judaszowi Iskariocie, synowi Szymona. O tym wiedział tylko Piotr i Jan, inni apostołowie wogóle nie domyślali się, że zdrajcą okaże się Judasz. Wówczas po raz drugi wszedł w niego szatan. Judasz będąc przekonany, że wszyscy już wiedzą o jego zdradzie, postanowił opuścić wieczernik. Pan mu powiedział: „Czyż zaraz, co masz czynić” (Jan 13:25—30). Reszta apostołów myślała, że Pan posyła go po zakupy lub że ma coś ofiarować ubogim.

W starożytności istniało przymierze soli. Dwie zważnione ze sobą strony przyjmowały jedną od drugiej sól. Od tej chwili urazy i uprzedzenia zniknęły raz na zawsze. Judasz przyjął od Pana chleb umoczony w soli, lecz zamiast paść na kolana i prosić o przebaczenie, po raz drugi puścił do swego serca szatana, który już całkowicie nim zawładnął. Pałając nienawiścią do Jezusa poszedł do kapłanów i zgodził się, że w tej chwili wyda swego Zbawiciela. Pan znał czas swojej śmierci, lecz Judasz ani szatan nie znali planu Bożego, ani chwili, w której miał umrzeć Syn Boży.

W czasie ustanawiania nowej pamiętki w miejsce starej Judasz dobijał targu finansowego i organizował zgraję w celu pojmania Jezusa. Po spożyciu nowo ustanowionej wieczerzy Pan z apostołami udał się do ogrodu Getsema-

ne. Czy Judasz ze zgrają przychodził do wieczernika, nie wiemy, lecz przyszedł do Getsemane (Jan 18:2—3). Judasz był umówiony ze zgrają, że wyda Jezusa pocałunkiem i do dni dzisiejszych często słyszy się powiedzenie „pocałunek judaszowski”, to jest pocałunek nieszczerzy, fałszywy, zdradziecki (Łuk. 22:48).

Kiedy Pan był ironicznie sądzony, prowadzany od Ananiasza do Kajfasza, tej nocy Judasz liczył, liczył srebrniki. Za pieniądze oblane doskonałą krwią Syna Bożego kupił sobie rolę (Dz. Ap. 1:18). Biblia Tysiąclecia mówi: „Za pieniądze niegodziwie zdobyte nabył ziemię”.

Po osądzeniu Pana na śmierć sumienie nie dawało Judaszowi spokoju, oddał kapłanom pieniądze a sam się powiesił (Mat. 27:3—5). „...i spadłszy głową na dół, pękł na pół i wypląnęły wszystkie jego wnętrzności” (Dz. Ap. 1:18. B.T.). Tak haniebnie zakończyła się kariera jednego z apostołów, który był powołany na to, aby okazać się wiernym i zasłużyć sobie na wieczne życie, lecz obierając złą drogę doszedł do stanu wiecznego potępienia i hańby. Judasz przez swój zdradziecki i nieczyny postępek stał się synonimem zła, obłudy i hipokryzji.

W czasie Jezusowej służby posyłany był do głoszenia ewangelii z apostołem Szymonem Kananajczykiem, który był entuzjastą, pełnym radości i optymizmu. Miał Judasz okazję wzorować się na nim i stawiać się też takim jak Szymon, lecz nie skorzystał z tego.

SŁOWO REFLEKSJI

Przedstawiliśmy skrótowo sylwetki osób powołanych przez Pana na apostołów jako załączek Jego przyszłego Kościoła. Różnili się oni charakterami i nawykami, posiadali wzloty i upadki, dobre i złe strony, mieli również upodobania. Byli podobni do nas, ludzie przeciętni, niczym nie wyróżniający się, jedynie bezgranicznie wierni swemu Panu (z wyjątkiem Judasza), dlatego osiągnęli cel ofiarowany im przez Chrystusa: „Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy usiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sędzią dwanaście pokoleń izraelskich” (Mat. 19:28).

W ciągu całego wieku ewangelicznego powoływani do Kościoła Chrystusowego mają różne charaktery i upodobania. Z tego aglomeratu (skupiska) Bóg uczyni wspaniałą jedność opartą na jedności Bożej, którą w przyszłości będzie podziwiał cały wszechświat.

Apostoł Paweł mówi: *Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus* (Efez. 2:20), mamy się budować biorąc przykłady z apostołów, lecz modelować nasze charaktery na doskonałym wzorze Chrystusowym, ponieważ z takich ludzi, którzy pochodzą z różnych narodów, kultur, ras, posiadających swoje nawyki i upodobania uczyni Bóg doskonałe dzieło. Na ten cel Bóg przeznaczył cały

Wiek Ewangelii. Całe Pismo Święte jako list Boży przepojone jest zachętami, doradami i napominaniami do miłości, zgody i jedności. Pan Jezus w arcykapłańskiej modlitwie prosił Ojca: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojciec, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” (Jan 17:21).

Ponieważ żaden charakter ludzki nie jest doskonały sam w sobie, dlatego Jezus łączył odmienne charaktery, gdyż od przeciwnego usposobienia można się uczyć tego, co jest dobre. Pan zawsze z dwóch połówek czynił całość, którą posługiwał się podczas głoszenia Ewangelii. Wiemy, że pomiędzy odmiennymi charakterami mogły też powstawać pewne konflikty, lecz postępując razem apostołowie szli i zapalali świat ideą Chrystusową. Podobnie jak Szymon powiązał lisy za ogony, a pomiędzy nich włożył pochodnie i spalił zboża filistyńskie.

Obecnie bracia i siostry o różnych charakterach, temperamentach i upodobaniach stanowią Pańskie zbory. Jak dawniej tak i dziś często z tych powodów powstają tarcia, niezrozumienia, uprzedzenia, a nawet rozerwania. A my ciągle nie możemy nauczyć się tej głębokiej prawdy Bożej, że ze wszystkich charakterów składać się ma Oblubienica Chrystusowa. Różnorakie charaktery pokazane są w drogich kamieniach, które gdy będą oszlifowane i oprawione w złoto (Boską naturę) stanowiąc będą bogactwo i piękność Małżonki Chrystusowej. Czemu nie rozumiemy się nawzajem? Dlaczego nie potrafimy delikatnie przez braterskie rozmowy, dysputy dochodzić do jedności, o którą modlił się Pan? Niech przy naszym szlifowaniu (dysputach) charakterów będzie dolewany olej Ducha Świętego, by nie powstawały groźne rysy, głębokie rany, lecz aby szlifowanie postępowało delikatnie, a kamienie żeby się dopasowały, gdyż w przeciwnym razie żaden z nas nie będzie się nadawał do Królestwa Bożego. Niech nowe przykazanie stanie się obowiązującą regułą jak to Chrystus przekazał: „*Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali*” (Jana 13:34—35).

Uczymy się podpatrywać u naszych współbraci to, co jest piękne, wzniosłe i wspaniałe, przywłaszczając sobie ich gorliwość w prawie, cierpliwość w doświadczeniach, wytrwałość w służbie i pobożność w życiu osobistym. Tylko tym sposobem uzupełnimy swoje braki. Apostoł Paweł radzi: „*I baczmy jedni na drugich w celu pobudzania się do miłości i dobrych uczynków*” (Żyd. 10:24). Z każdego brata i siostry, członka Królewskiego Kapłaństwa można się nauczyć wiele dobrego w naśladowaniu stóp Chrystusowych. Nie traćmy czasu bo krótki jest, lecz z większą energią i uniżeniem z czystych serdecznych pobudek służmy sobie wzajemnie.

Niech naszymi sercami, duchowym życiem i zborami rządzi Duch Pański, który prowadzi do wolności, miłości i wzajemnego zrozumie-

nia. Budujmy się w najświętszej wierze i tęsknijmy do wspaniałego Królestwa Chrystusowego. Gdy wyrobimy sobie wspaniałe charaktery, będziemy się wzajemnie miłowali i pozostaniemy wiernymi, ujrzymy własnymi oczami Ojca Niebieskiego, Pana Jezusa Chrystusa i wszystkich wiernych apostołów, nad którymi

rozmyślamy i zastanawiamy się, a Chrystus Pan powiedział: „*Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój*” (Ew. Jana 12:26).

Dymitr Kopak

Namiot Zgromadzenia

Złoty tekst: „*Tedy okrył obłok Namiot Zgromadzenia, a chwała Pańska napelniła przybytek*” (2 Moj. 40:34).

Podstawą rozważań niniejszej lekcji są słowa zapisane w 2 Moj. 40:1—13, 34—36, traktujące urządzenie namiotu zgromadzenia oraz stosunku Boga do społeczności Izraela.

Broszurka „*Cienie Przybytku*” zaznajomiła nas z głównymi zarysami tej lekcji. Dowiedzieliśmy się z niej o formie, rozmiarze, budowie, itd., owego przybytku, jaki Bóg polecił Zydowi przez ich pośrednika Mojżesza zbudować, aby był do sprawowania Jego służby. Był to namiot tymczasowy, możliwy do przenoszenia z miejsca na miejsce, co było dogodnym w ich 40-letnim podróżowaniu po puszczy. Okres ten Bóg przewidział — 4 Moj. 14:33—34. Gdziekolwiek Izraelici się zatrzymywali, namiot zgromadzenia ustawiany był pośrodku, a wokół niego rozkładał się obóz izraelski. Najbliżej namiotu zgromadzenia rozstawiali swe namioty lewicy podzieleni na poszczególne rodziny. Poza lewitami inne pokolenia izraelskie — na północnej stronie trzy pokolenia, na południowej trzy pokolenia, tak samo na wschód i na zachód po trzy pokolenia. Pokolenie Józefa rozdzielone było na dwa: Efraima i Menasesa, co dawało pełną liczbę dwanaście, bez pokolenia Lewiego.

Słup obłoku we dnie, a słup ognia w nocy przedstawiał zawsze obecnością Bożą z Jego wybranym ludem. Ten słup był jakby złączony z przybytkiem w tym znaczeniu, że podstawa, czyli stopa tegoż obłoku dosięgała przybytku. Gdy obłok odstępował, było znakiem dla nich, że mieli udać się w dalszą drogę i szli tam, dokąd prowadził ich obłok. Gdzie obłok się zatrzymywał, tam rozkładali się obozem i wówczas ustanowioną została łączność pomiędzy obłokiem i przybytkiem tak, jak było przedtem. W taki sposób Izraelici mieli przed sobą ustawiczną manifestację Boga i Jego opieki nad nimi jako Jego ludem. Oni pożąдали bałwana, aby szedł przed nimi i był im manifestacją Boga. Ten fakt już mieli poza sobą. Za to bałwochwalstwo wyrażone w złotym cielcu, zostali ukarani. Nauczylili się z tego lekcji i pokutowali, a teraz Bóg im dał, co już wcześniej zamierzył — coś o wiele wyższego, co miało

być dla nich dowodem Jego obecności pośród nich i Jego opieki nad nimi.

W urządzeniu przybytku i jego stosunku do obozu izraelskiego możemy zauważyć, że musiało to stanowić wielką lekcję dla Izraela, że Bóg był na pierwszym miejscu a religia miała stanowić ośrodek wszelkich ambicji i działalności. Wszystkie pokolenia były złączone z przybytkiem, ponieważ on przedstawiał im Boga. Izraelici i wszystkie ich sprawy tam się skupiały. Tak również powinno być wszędzie i zawsze z duchowym Izraelem. Ktokolwiek dochodzi do harmonii z Boskimi zarządzeniami, znajdzie dowód Jego opatrności, będzie miał styczność ze wszystkimi będącymi w społeczności z Nim i z Jego chwalebny planem.

Na próżno staralibyśmy się o porządek w Kościele i o zgodę pomiędzy braćmi, gdyby to wspólne centrum nie było uznawane. Gdy wszyscy spoglądają ku Bogu prosząc o Jego przewodnictwo, to wszyscy będą przygotowani do Jego opatrnościowego kierownictwa — czy to w tym, aby iść, czy też stać. Gdy wszyscy spoglądają ku Bogu w dowiadrywaniu się Jego praw, zarządzeń i mądrości we wszelkich sprawach życia, wówczas wszyscy mogą być w zgodzie jedni z drugimi, bo wszyscy rozeznają tę samą centralną zasadę Boskiego pojednania. Lecz gdy ten centralny autorytet będzie ignorowany lub w proporcji w jakiej jest ignorowany, zakrada się niezgoda i walka. Niezawodnie, że wielu wiernych Pańskich starających się o pokój i harmonię napotyka na trudności, a główna przyczyna leży w tym, że nie uznają oni Boga za centrum swojej uwagi i Jego Słowa za podstawową zasadę i w swych dyskusjach nie odwołują się wyłącznie do tej zasady.

LUDZKI MÓZG PODOBNI UPORZĄDKOWANY

Nie twierdzimy, że frenologia dosięgła doskonałości rozwoju ani, że z kształtu ludzkiej czaszki ktoś dokładnie może odczytać różne cechy charakteru, nawet gdy przyznamy, że takie czytanie charakteru może być mylne, a szczególnie u tych, u których charakter został zmieniony przez odnowienie ich umysłu mocą spłodzenia z Ducha świętego, to jednak przyznajemy, że frenologia, tak jak ona jest rozumia-

na, w zupełności odpowiada obrazowi przedstawionemu w urządzeniu przybytku otoczonego obozem. I tak:

Gdy wyobrazimy sobie ludzką czaszkę jako rozpostartą płaszczyznę, spostrzegamy, że jej środkowa część odpowiadałaby przybytkowi i dziedzicznemu; albowiem na samym środku głowy od góry mieści się uduchowanie, a zaraz przed nim cześć ku Bogu. Ten ostatni organ może być trafnie przyrównany do dziedzica, ten pierwszy zaś do świątynicy świętej. Aby wejść do świątynicy, potrzeba było przejść przez dziedziniec, podobnie, aby wejść do właściwej serdecznej oceny rzeczy duchowych, potrzeba dochodzić do tego przez uszanowanie, czyli cześć ku Bogu, co pobudzi nas do służenia Mu, do starania się, aby poznawać i czynić Jego wolę.

Dookoła tych dwóch środkowych organów znajdują się następne, które mogą być przyrównane do różnych podziałów pokolenia Lewiego. Pokolenia, które było odłączone do służby Bożej na dziedzińcu i przy przybytku. Są to organy wiary, nadziei, czynności, sumienności, stateczności i inne, a poza tymi mieszczą się znowu inne narządy umysłu, które mają więcej do czynienia z rzeczami ziemskimi. Te jakkolwiek użyteczne i wartościowe same w sobie, potrzebują kontroli i kierownictwa od tych ze środka, tak jak w obozie izraelskim ośrodek, czyli przybytek nie był kontrolowany przez pokolenia, ale pokolenia były kontrolowane i dyrygowane przez przybytek. Podobnie wszystkie talenty i przymioty umysłu i ciała, jakie posiadamy i które są przedstawione w naszym mózgu, mają być poddane i nadzorowane przez naszą cześć ku Bogu i przez nasze duchowe pojęcie Jego woli względem nas, która to wola ma być wyrażona przeważnie przez pośrednie narządy czynności, wiary, nadziei, sumienia itp.

NAWRÓCENIE W TEN SPOSÓB POKAZANE

W ten sposób można zilustrować filozofię nawrócenia. Dzięki Bogu, że nie jest koniecznym rozumieć filozofię nawrócenia, aby być nawróconym, bo gdyby tak było, to mało kto mógłby być nawróconym. jednakowoż korzystnym będzie dla niektórych, gdy będą w stanie zbadać tę filozofię i zobaczyć jak jest ona piękną i rozumną. Cieleśny człowiek „bez Boga i bez nadziei na świecie” jest jak Izraelici, jak owa rzesza żydowska w Egipcie, w niewoli, w niewoli grzechu, pracując pod różnymi władcami i nie wie, jak się z tego wydostać. Pierwszym słowem do ładu jest usłyszenie Słowa Pańskiego kierującego nas na drogę do ziemi obiecanej, do wyjścia z niewoli. To obejmuje uznanie Mojżesza Wodza, którego Bóg nazaczył i posłuszeństwo Jemu, jeżeli chcemy uwolnić się od grzechu.

Musi upłynąć pewien czas, chwila, czy rok, w którym grzesznik zrozumie swoją wolność dokonaną przez Boga przez rękę Wielkiego pozafiguralnego Mojżesza i w ten sposób jest on

w końcu prowadzony do słuchania zakonu, do zrozumienia, że chociaż cała jego przeszłość była zapomniana, on nie będzie w stanie zachować doskonale Boskiego zakonu, ponieważ ciało jego jest niedoskonałe. Boskie zarządzenie wskazuje, że ci, którzy poświęcą się Bogu, zostaną spłodzeni z Ducha świętego i dostąpią łaski, pomocy i błogosławieństw dotychczas nieznanych. To jest nawrócenie — przyjęcie Boga i Jego woli zamiast swojej woli we wszystkich sprawach życia. Stanowi to zupełne poświęcenie Bogu serca i życia, czasu i talentów oraz uznanie Chrystusa za Głowę, czyli Najwyższego Kapłana, za Orędownika, czyli pomocnika we wszystkich tych sprawach.

Przemiana, jaka wtedy następuje, może być przyrównana do porządku, w jakim rozstawione były poszczególne pokolenia w stosunku do przybytku. Przybytek był uznawany jako centrum obozu i każde pokolenie miało swoje wyznaczone miejsce. Nie było tam żadnego zamieszania spowodowanego obieraniem sobie miejsca przez poszczególne pokolenia, albowiem od tam każde pokolenie miało swoje własne stanowisko i własną odpowiedzialność wobec przybytku.

PORZĄDEK PRAWEM NIEBIOS

Podobnie rzecz się ma z sercem nawróconego człowieka. Poprzednio częstokroć samolubstwo było ośrodkiem i władzą, niekiedy sumienie, to znowu nadzieja, albo też strach zajmowały centralne miejsce, wokół którego grupowały się inne władze umysłu i serca. Lecz teraz, gdy serce zostało oddane Bogu, Jego porządek i Jego zarządzenia są rozpoznawane, a różne władze umysłu i ciała przedstawione w naszym mózgu, są ustawione w odpowiedniej pozycji do środkowych, które od tam stają się dominującymi, zajmującymi zawsze naczelne miejsce i autorytet. Dla prawdziwie nawróconego i poświęconego chrześcijanina centrum, z którego wychodzą będą wszelkie rozporządzenia życiowe, musi stanowić uduchowanie, które odpowiada Świątynicy Najświętszej mieszczącej się pośrodku obozu izraelskiego.

To obejmuje cześć ku Bogu. Od tam wszystkie inne narządy i władze umysłu mają oczekiwać dyrektyw od tego wspólnego centrum. Chęć zdobywania może mówić, w jaki sposób majątność mogłaby być zdobytą, lecz ona nie ma prawa działania, dokąd nie otrzyma odpowiedniego zlecenia od uduchowania i czci ku Bogu. Zlecenie to musi przejść przez pierwszy kordon przedstawiony w Lewitach. To znaczy, że wpieryw czynność, sumienie, wiara i nadzieja wyrażają swoje zdanie, czy owa chęć posiadania może zdobyć to, co proponuje, czy też nie. A czynność, wiara, nadzieja i sumienie zapewne udadzą się do Boga przez władze uwielbienia i uduchowania, aby się dowiedzieć, jaka jest Jego wola w danej sprawie, zanim dadzą swoje zezwolenie na to, co jest proponowane przez chęć posiadania.

Wojowniczość (skłonność do walki, do zwa-

dy) jest jedną z tych władz umysłu, które kiedyś zajmowały główne i rozkazujące stanowisko, lecz teraz wojowniczość postawiona jest w swoim miejscu, na zewnątrz, w znacznym oddaleniu od środka. Ona nie może działać bez otrzymania autorytetu, a autorytet może przyjść tylko przez czynność, wiarę, nadzieję, sumienie itd. A te znowu muszą się radzić władz uwielbienia ku Bogu i uduchowania, czy właściwym byłoby, aby wojowniczość przypasała miecz i wyruszyła na pole walki, oraz co i jak wiele może zdziałać w danym wypadku. Jeżeli jest to dobra sprawa, zezwolenie będzie dane. Jeżeli zaś sprawa jest zła, zezwolenie nie będzie dane, a władza stanowczości dopilnuje, aby decyzje centralnego sądu były zachowywane przez wszystkie uboczne władze.

Na przykład, jeżeli wojowniczość zamierza współdziałać z samolubstwem i z chęcią jakiegokolwiek zdobywania, decyzją od centralnego sądu będzie: Nie! Wojowniczość nie może być powodowana samolubstwem. Lecz jeżeli wojowniczość rozbudza się pod działaniem sumienności ku obronie wiary raz świętym podanej, decyzją centralnego sądu będzie: Tak! Bojuj gorliwie o wiarę raz świętym podaną. Jednakowoż, czynność i miłość współdziałające z ostrożnością otrzymają polecenie, żeby uważać, aby wojowniczość, nawet w obronie wiary raz świętym podanej, nie przybrała ostrej i agresywnej formy działania, ale, aby była dozowana lub kontrolowana przez czynność i miłość.

Nic dziwnego, że światowi ludzie byli niekiedy zdumieni na widok tak wielkiej zmiany charakteru i życia niektórych z tych, którzy poznali Pana i weszli przez poświęcenie do społeczności z Nim — których umysły zostały uporządkowane, przemienione przez odnowienie ich woli, przez umieszczenie wszelkich przymiotów ich serca i umysłu pod kontrolę Bożą, zgodnie z Jego prawem. Wyrażamy się niekiedy o nawróceniu jakoby ono dokonało cudu, ponieważ jego działanie dokonuje tak zadziwiającej przemiany w sercu i życiu oraz w naszych uczuciach przez poddanie takowych pod nowy zarząd, pod kontrolę Ducha Bożego, ducha miłości, mądrości i zdrowego rozsądku.

CHWAŁA PAŃSKA NAPEENIŁA PRZYBYTEK

W lekcji niniejszej, gdy przybytek był zbudowany i gdy namioty Izraelitów zostały ustawione według pierwotnie ustalonego porządku, pierwszą ważną rzeczą było uznanie tegoż przez Boga. Wyrażone to jest w 34 wierszu naszej lekcji w następujących słowach: „*Tedy okrył obłok namiot zgromadzenia, a chwala Pańska napełniła przybytek*”. Było to nazwane przybytkiem zgromadzenia, lub namiotem zebrania, nie z tego powodu jakoby tam Izraelici mieli się zgromadzić, nie iż to było ich miejsce zebrania, ale z powodu, że byli oni świętym, odłączonym domem, czyli ludem Bożym, a w tym namiocie znajdującym się w środku ich

oboju, zamieszkał Bóg; tam On stykał się z dziećmi Izraela, przyjmując ich i komunikując się z ich przedstawicielami z pokolenia Lewiego, przez których za pomocą Urim i Tumin oznajmiana im była wola Boża. Stosując to obecnie do nas, osobiście jako do duchowych Izraelitów, spostrzegamy, że nasze nawrócenie się do Boga znaczyło nie tylko uporządkowanie naszego umysłu do jedności z Bogiem, stawiając władze uduchowania i czci ku Bogu na pierwszym miejscu, ale znaczyło jeszcze coś więcej.

Tyle mieliśmy uczynić i uczyniliśmy pod kierownictwem Słowa Bożego. Następnie Bóg uczynił coś więcej, coś bardzo potrzebnego dla nas; mianowicie, przez Jego Ducha świętego zostaliśmy spłodzeni do nowości umysłu. Inaczej mówiąc, Bóg uznał serce, które w Boski sposób uporządkowało się według zalecenia Jego Słowa. On zamieszkał z nami, a nasze miejsce stykania się z Nim przez władze uduchowania zostało przez Niego ubłogosławione i poświęcone. Chwała Pańska napełniła nas. Zrozumieliśmy do pewnego stopnia, że zostaliśmy przyjęci przez Boga i światło Ducha świętego było od tam z nami, jako zawsze przytomna pomoc i opieka, jako słup obłoku osłaniający nas od rzeczy za trudnych, lub jako słup ognia w nocy oświetlający nam drogę w ciemności; i to wszystko jest dla nas ochronną mocą Tego, który obiecał, że wszystkie rzeczy będą dopomagać nam ku dobremu, ponieważ należymy do Niego, miłujemy Go, postawiliśmy Go na pierwszym miejscu w swym sercu i przez to zostaliśmy zaliczeni do powołanych według Jego postanowienia. W taki sposób nowa wola upoważniona i pouczona przez Jego Słowo, podobnie jak ów kapłan każdy z nas, może mieć społeczność z Bogiem przez zasługę Onej Wielkiej Ofiary Pojednania.

Ta nowa poświęcona wola, pomazana i odłączona może przynosić mądre decyzje Boże względem wszystkich innych władz naszego ciała, pokazując co każda z nich może, lub nie może czynić, w czym każda może współdziałać z innymi władzami, a w czym współdziałać nie może; co i w jaki sposób powinno być ograniczane, a co i w jaki sposób ma być pielęgnowane i rozwijane tak, aby całe ciało mogło być pełne światłości, ładu i Boskiego błogosławieństwa. Abyśmy jako lud Boży, mogli iść naprzód z łaski w łaskę, ze znajomości do większej znajomości, z mocy do coraz większej mocy, przygotowując się do trwałego stanu poza Jordanem, w ziemi obiecanej, czyli w ziemi obiecanej, czyli w niebieskim mieście, duchowym Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy.

TAKŻE OBRAZ PRZYSZŁOŚCI

Urządzenie przybytku nie było trwałe. Ono raczej przedstawiało warunki obecnego wieku Ewangelii, przynajmniej, o ile to dotyczy się Kościoła, „*Królewskiego Kapłaństwa*”, czyli tych, którzy obecnie mają dozwolone wejść do świątynicy, jako członkowie wielkiego Arcykapłana

Jezusa, i którzy w Tysiącleciu wraz z Nim poprowadzą tych z ludu, którzy zechcą być wprowadzeni do chwalebego odpocznienia, jakie im jest obiecane. W Tysiącleciu wszyscy, którzy zechcą dojść do zupełnej harmonii z Bogiem i stać się prawdziwymi Izraelitami, znajdą pewne miejsce w Boskim planie. Najpierw, najbliżej Boga, w samych drzwiach Jego łaski będzie królewskie kapłaństwo, tak jak kapłani izraelscy byli zaraz tuż przed drzwiami przybytku. Następną będzie Wielka Kom-

pania przedstawiona w Lewitach, a w następnym porządku będą wszyscy ludzie spoglądający ku Bogu i starający się chodzić w światłości Jego łaski. Ostatecznie nie będzie więcej płaczu, wzdychania, ani umierania, ponieważ wszyscy miłośnicy grzechu będą wytraceni wtórą śmiercią, a pozostali dojdą do zupełnej harmonii z Bogiem przez usługę Królewskiego Kapłaństwa.

W. T. 1907 — 216

Z niwy młodzieżowej

Białogard, 14—26 lipca 1987 r.

I znów Zbór w Białogardzie otworzył nam swoje lokum kursowe położone przy szosie Połczyńskiej, wśród pól, łąk i lasów, nad rzeką Parsętą.

Krótką notatką w czasopiśmie „Na Straży” pragniemy upamiętnić te chwile, a jednocześnie wyrazić podziękowanie Zborowi w Białogardzie za troskliwe przyjęcie nas w ilości 46 osób nie wliczając kadry. Przede wszystkim wnosimy Bogu chwałę, iż pozwolił nam przez 12 dni wypoczywać w spokoju przy Jego dobrym Słowie. Szeroki wachlarz przedmiotów z Pisma Świętego był treścią naszych rozważań: prawdziwa wiara, posłuszeństwo, moc języka, chrześcijańska skromność, modlitwa, charakterystyki czasów ostatecznych i wiele innych. Podziwialiśmy cudowny Boski Plan zbawienia ludzkości przez Jezusa Chrystusa. Bogate w duchowy nastrój społeczności poranne i wieczorne oraz chwile śpiewu nabożnych pieśni, wnosili w nasze serca uczucie Boskiej dobroci. Rozwiązywanie krzyżówek biblijnych stanowiło współzawodnictwo grup, w czym emocjonowaliśmy się znajomością historii i wiedzy biblijnej. Wujek Lipka z Zamościa i Hojnca z Chorzowa, a także miejscowi wujkowie ze Zboru w Białogardzie usłużyli nam Słowem Bożym, dając wiele wspaniałych lekcji i rad życiowych. Ciocia Kocowa z Lublina dbała o nasze żołądki i przyrządzała smaczne posiłki. Ciocia Kryśka Mrzygłód, Daniela i Krzysztof Nawroccy jako grupowi przestrzegali porządku i czystości, zaś ciocia Sadowa w miarę potrzeb dostarczała nam aspirynki. Trzy wycieczki, które były zorganizowane w czasie trwania kursu (nad morze do Kołobrzegu, do Białogardu i nad Jezioro w Podbojsku) sprawiły nam wielką radość, że mogliśmy oglądać cudowne dzieło Boże.

Jesteśmy wdzięczni, przede wszystkim Bogu — i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania nam wypoczynku, i że tak bardzo dbali o nasze serca i żołądki. Wdzięczność wielka dla wujka M. Kopaka za wytrwałość w dostarczaniu żywności. Ten kurs pozostanie nam przyjemnym wspomnieniem na długie lata, jednocześnie będzie to wkładem do kształtowania naszej świadomości i do ciągłego wstawiania sobie pytania: Jak należy postępować, aby być miłym dzieckiem Bożym? Dlatego za tę łaskę spotkania się młodzieży i za Słowo Prawdy wyrażamy chwałę i wdzięczność słowami Psalmisty: „Gotowe jest serce moje, o Boże! Będę śpiewał

i grał. Zbudź się, chwała moja! Zbudź się harfo i cytro, a ja obudzę jutrzenkę! Wystawiać cię będę, Panie, wśród ludów, będę grał Tobie wśród narodów, bo wielka ponad niebiosy jest łaska Twoja i aż do obłoków sięga wierność Twoja. Wznies się nad niebiosy, Boże, chwała Twoja niech będzie nad całą ziemią” (Psalm 108:2—6).

Uczestnik kursu

Miechów, 87-07—09-19

Kochani Braterstwo Kolaczkowie znowu otworzyli dla nas szeroko swoje domostwo, aby nas ugościć przez kilkanaście dni, a było nas dosyć sporo jak na gości, bo aż 31 osób (bez kadry). Czuliśmy się tam naprawdę wspaniale, a atmosferę jaką mieliśmy na kursie, zapewne pomógł nam stworzyć nasz dobry Pan Bóg. Przewodnim wersem z Biblii były słowa zapisane w Liście do Kolosan 1:28 — „Jego to zwiastujemy, napominając i nauczając we wszelkiej mądrości każdego człowieka, aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie”.

Każdy dzień rozpoczynaliśmy społecznością poranną, na której rozważaliśmy dowolnie wybrane fragmenty ze Słowa Bożego. Po śniadaniu szybko zbieraliśmy się na wykład, który przedstawiał nam nasz wykładowca wujek Pasierski. Tematem naszych rozważań były przypowieści Pana Jezusa:

„Podobieństwo o zgubionej owcy i groszu” — Łuk. 15:1—10,

„Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie” — Łuk. 10:27—37,

„Podobieństwo o ukrytym skarbie i bardzo drogiej perle” — Mat. 13:44—46,

„Obowiązek przebaczenia i przypowieść o złym studzie” — Mat. 18:21—35,

„Dwa fundamenty” — Łuk. 6:46—49,

„Podobieństwo o robotnikach w winnicy” — Mat. 20:1—8.

Treść tych wykładów mocno utkwiała nam w pamięci, ponieważ wujek Pasierski starał się, aby jak najlepiej przekazać nam nauki wypływające ze słów Pana Jezusa za pomocą barwnych slajdów i flanelografów. Ostatni wykład wujka traktował o sędzię świata, a z całości wykładów poznaliśmy Boży plan zbawienia ludzkości.

W trakcie poobiedniego studium zastanawialiśmy się nad wędrówką narodu izraelskiego po pustyni. Z badanych ksiąg Mojżeszowych dowiedzieliśmy się, że aby otrzymać nagrodę od Pana i wejść do Ziemi Obie-

canej, należy być mężnym i śmiałym a zarazem pokornym jak Mojżesz, miłującym i wykonującym przykazania Boże. Na społeczności wieczornej studiowaliśmy niektóre rozdziały z księgi Psalmów, z których zastanawialiśmy się nad wielkością i wspaniałością Boga. Mówiliśmy o tym, że Bóg jest potężny, mocny, miłosierny, łaskawy wszechobecny sprawiedliwy itd.

W czasie trwania naszego kursu swą obecnością zaszczyliło nas dwóch miłych wujków: H. Kamiński, i H. Grudzień, którzy usłużyli nam bardzo ciekawymi naukami ze Słowa Bożego.

Czas na kursie mieliśmy urozmaicony dwoma wycieczkami, na których mogliśmy również chwalić Pana przez pieśni, których nauczyliśmy się na kursie. Pierwsza nasza wycieczka była do Wieliczki, gdzie w zimnych podziemiach solnych podziwialiśmy wielkość Boga. W oczekiwaniu na windę, która miała nas wywieść na powierzchnię śpiewaliśmy pieśni i rozdawaliśmy broszurki pt. „Pustynia zakwitnie jak róża” i „Królestwo Boże”.

Trasa drugiej wycieczki prowadziła do Ojcowskiego Parku Narodowego, gdzie w ciszy, szumie liści drzew i szepcie płynącego górskiego potoku słuchaliśmy śpiewu ptaków i zwiedzaliśmy nieznaną nam dotąd zakątki wapiennych skał z myślą o tym, że to wszystko stworzył cudownie dobry Ojciec Niebieski.

W ciągu trwania naszego kursu organizowaliśmy również bardzo ciekawe kursy o tematyce biblijnej. Dzie-

ci odpowiadały na zadawane i ułożone wcześniej pytania.

Na podsumowanie studium o Mojżeszu i narodzie izraelskim, pasjonowaliśmy się grą pt. „Wędrówka Izraela po pustyni”.

Smutno było wyjeżdżać, gdy nadeszła pora rozstania. Opuszczaliśmy jednak gościnny Miechów z wdzięcznością w sercach dla Pana Boga, za Jego dobroć i mnogość łask, którymi hojnie nas obdarzył. Uczyliśmy się jak lepiej poznawać samego siebie, jak walczyć z grzechem, jak bardziej miłować moich bliźnich a przede wszystkim Pana Boga i Jego Syna. Obecnie, gdy już jesteśmy w naszych domach, wśród różnych kolegów i koleżanek, pragniemy chociaż w małej części wprowadzić w życie Boże przykazania. Chcemy słuchać Jego woli, ale czy nam się to uda? Chcemy być lepszymi dziećmi dla naszych rodziców, lepszymi braćmi czy siostrzyczkami dla rodzeństwa, lepszymi kolegami dla rówieśników i lepszymi dla Pana. Wiemy, że musimy dużo się jeszcze uczyć by stać się prawdziwym dzieckiem Bożym, pamiętając o słowach Pana Jezusa „błogosławieni są ci, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go”. Rozumiemy sens tych słów, a po to by wprowadzić je w czyn, potrzebna jest modlitwa, o którą prosimy czytelników tych słów.

Kursantka

SPIS ARTYKUŁÓW zamieszczonych w „Na Straży” w roku 1987

Nr	Tytuł artykułu	Strona	Nr	Tytuł artykułu	Strona
1.	Możemy wzrastać w Chrystusa	3		Reformacja w Polsce	65
	Na koniec, bracia, myślcie!	6		Modlitwa o pokój w Europie	69
	Czas końca	8	4.	Okup a ofiara za grzech	73
	Oczyszczenie 10 trędowatych	10		Kapłaństwo według porządku Melchizedekowego	76
	Apostołowie Chrystusowi (1)	14		Miasto bez muru	78
	Wpisz to dla pamięci w księgi	16		Nazarejczykowie Boży	79
2.	I będą głody	26		Panie, naucz nas modlić się	82
	Wyznanie grzechów konieczne	28		Dwa grona bohaterów Bożych	89
	Dramat w Ogrójcu	31		Apostołowie Chrystusowi (3)	90
	Pan wyszedł z miejsca swego	33		Zachowajcie jedność ducha	92
	Śmierć Pańską opowiadajcie, ażeby przyszedł Nowe przykazanie	36	5.	Kościół nie jest częścią okupu	97
	Te słowa wierne są i prawdziwe	39		Alleluja! Co za Zbawiciel	100
	Wokół Ariusza	41		Bojowanie dobrego boju	106
	Książka, którą warto przeczytać	45		Jaka jest prawdziwa pokora	109
3.	Rozwój czy niesprawiedliwość	50		Apostołowie Chrystusowi (4)	113
	Śluby swoje oddaj Panu	52		Jaki siew, taki zbiór	116
	Co oznacza ślub	55	6.	Dzieciątko Betlejemskie	121
	Ci, którzy złożyli ślub, są błogosławieni	56		Nasienie Abrahamowe i jego dzieło	125
	Podkreślenie naszego Ślubu poświęcenia	59		Jak możemy stać się Nowym Stworzeniem?	132
	Śluby swoje oddaj Panu	60		Apostołowie Chrystusowi (5)	136
	Przyjdę zaś i wezmę was do siebie	61		Namiot Zgromadzenia	139
	Apostołowie Chrystusowi (2)	63			

PRZYPOMNIENIE O PRENUMERACIE

Zawiadamiamy naszych miłych Czytelników o zasadach prenumeraty czasopisma „Na Straży” na rok 1988.

Roczna prenumerata wynosi zł 360.—, a pojedynczy egzemplarz kosztuje zł 60.—. Wpłaty za prenumeratę (na konto Zrzeszenia) prosimy dokonywać po 1.01.1988 r.

Ci spośród Czytelników, którzy nie są w stanie opłacić pełnej prenumeraty, powinni zgłosić ten fakt do naszego Wydawnictwa w terminie do 15 stycznia 1988 r. Będziemy wówczas wysyłać Wam nasze czasopismo bezpłatnie.

U progu Nowego Roku życzymy wszystkim Czytelnikom naszego pisma obfitych łask od dobrego Ojca, Jego błogosławieństwa w życiu osobistym, rodzinnym i braterskim.

Niech dobry Bóg darzy Was Swoją zbawienną łaską w Jezusie Chrystusie, abyście wszyscy z ufnością mogli spoglądać w nieznaną przyszłość zbliżającego się Roku, z radością wyczekując pomocy w nowych problemach i zadaniach, przed którymi postawi Was Boska opatrzność.

Niech nasze służenie Panu będzie żarliwsze, a zaangażowanie w Jego pracy na niwie ewangelicznej — większe, wykorzystujmy wszelkie przywileje i sposobności w ochotnym spełnianiu naszych powinności. Podnieśmy śmiało sztandar naszej wiary, aby mogła krzepnąć i z każdym dniem stawać się silniejszą.

Umiłowani! Podejmijmy ważne zadanie będąc zespoleni związką braterskiej miłości, dążmy do jedności umysłu i serca pod względem wyrozumiewania Słowa Pańskiego. Starajmy się o rzeczy wzniosłe — o wierność, stateczność i posłuszeństwo woli Bożej, osiąganie coraz wyższych celów i szlachetniejszych ideałów. Dostępujmy cudownej przemiany swoich charakterów, uzbrojmy się w Bożą zbroję, uchwycmy się silnie kosztownych obietnic naszego Niebiańskiego Ojca i z wiarą oczekujmy spotkania się z Panem. Aż do końca bojujmy on dobry bój wiary, a gdy Panu upodoba się, złożymy z siebie zbroję, a przywdziejemy w Pierwszym Zmartwychwstaniu szaty chwały.

REDAKCJA

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły w maszynopisie w 5 egzemplarzach prosimy kierować na następujący adres: Redakcja „Na Straży”, ul. Filipa 13/18a, 31-150 Kraków.

Konto PKO I Oddz. Kraków Nr 35510-28512-136

Cena pojedynczego numeru zł 60.—

Roczna prenumerata zł 360.—